Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 125. — ROK XXXIV.

ŚRODA 11. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pol. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440ć

Z konsyljum genewskiego.

P. komisarz Sokolnikow zalecił onegdaj Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej dwa środki zaradcze na rozstrój ekonomiczny i zubożenie Europy. Pierwszy jest niezawodnym i działa trwale, a jest nim przejście do ustroju komunistycznego. P. Sokolnikow podał za przykład... Rosję, która dzięki komunizmowi „osiągnęła, a częściowo nawet przewyższyła poziom przedwojenny przemysłu i rolnictwa". Delegaci genewscy słuchali ze zdumieniem tych bezczelnych opowieści, z któremi nie bardzo harmonizowała druga recepta, zalecana biednej Europie przez sowieckiego lekarza. Ta druga ma na celu przynieść tylko częściową i przemijającą ulgę. Brzmi zaś ona: Pożyczcie nam pieniędzy! Wprawdzie nie uratujecie przez to Europy i świata przed katastrofą, z której wyprowadzi ludzkość w okres dobrobytu dopiero i jedynie komunizm, ale za cenę kilkuset miljonów dolarów użycie sobie na czas jakiś i odwleczecie upadek kapitalistycznego ustroju....

Wywody p. Sokolnikowa są w zupełnej zgodzie z doktryną i polityką Kominternu. Według tej doktryny świat przeżywa już ostatnie, zmierzchowe dnie ustroju, opartego na prywatnej własności. Gospodarcze trudności będą róść, a społeczne antagonizmy dojrzewać do strasznego, nieubłaganego wybuchu. Niema dla świata ratunku poza komunizmem. W interesie Kominternu i Sowietów leży oczywiście, by katastrofa przyszła jak najprędzej, a stać się to może nie tyle przez propagandę, ile przez dalszą dezorganizację gospodarczą świata. Jest więc jasnem, że na zgromadzeniu genewskiem delegaci sowieccy reprezentują czynnik, który nie tylko nie życzy sobie pomyślnych wyników jej prac, ale dążyć musi do jej rozbicia. Nawet pożyczka dla Rosji nie okupi się Europa od tego dążenia komunizmu. Zaproszenie Sowietów na Konferencję Gospodarczą było przeto nonsensem. Jeśli bowiem Konferencja ma być konsyljum lekarzy, radzącem nad chorobą Europy, to delegaci sowieccy przyszli na nią tylko w tym celu, by przyspieszyć śmierć pacjenta.

Zato inni lekarze radzić będą teraz tem sumienniej, ponieważ mowa p. Sokolnikowa uprzytomniła im losy, jakie czekają Europę, gdyby nie udało się jej wyleczyć. Niestety ten lekarz, od którego najwięcej zależy, zachowuje milczenie. A przecież bez czynnego i życzliwego współudziału Ameryki niema co mówić o sanacji gospodarczej naszego kontynentu. Słusznie delegat Anglji zauważył, że nie jest do utrzymania system polegający na wysyłaniu do Europy surowców i pożyczek, a nie kupowaniu od niej niczego. Z czego bowiem Europa będzie płacić za surowce i za kredyty? Nazwano już „wuja Sama" wujem Shylockiem i chociaż określenie to jest niesprawiedliwe, to jednak świadczy o nienormalnem ustosunkowywaniu się do siebie dwóch kontynentów, w którem miejsce dwóch równorzędnych kupców zajmują dzisiaj: zrujnowany dłużnik i zimny wierzyciel., żądający zwrotu kapitału i odsetek, choćby z ruiną dłużnika. Przecież takie stanowisko jest i ze względu na interes wierzyciela fałszywem.

A jednak te kredyty są niezbędne. Cała mowa delegata polskiego p. Gliwica była poświęcona ich uzasadnieniu i zawierała apel do państw bogatych, by we własnym swym interesie troszczyły się o podniesienie gospodarcze państw biedniejszych. Państwo biedne — wywodził polski delegat — musi lękać się o swą walutę, hamuje przeto przywóz obcych towarów, by nie dopuścić do deficytu swego bilansu. Trzeba mu pomódz kredytem, by mogło ustabilizować swą walutę. Ale kredyt jest dlań potrzebny i w tym celu, by mogło powiększyć swą konsumcję produkcyjną. Gdy rozwinie swe naturalne siły wytwórcze, wtedy stanie się pojemnym rynkiem zbytu dla państw bogatych. Dajcie więc nam kredytu — brzmiała konkluzja polskiej mowy — a zrobicie na tem dobry interes! Tak więc z podobnym, co i Sowiety, apelem zwróciła się Polska do kapitalistów świata. Wołanio o dolary jest dziś najszczerszym okrzykiem każdego państwa europejskiego, bez względu na jego ustrój.

Na uwagę zasługuje jeszcze mowa Anglika p. Laytona, który odniósł się z wielkim sceptyzmem do małych państw, zwłaszcza w Europie Środkowej, i nazwał je anachronizmem w dzisiejszym świecie, wymagającym wielkich organizmów gospodarczych. Jest w tym radykalnym sądzie ziarnko prawdy. Małe państwa nie mogą być samowystarczalne, ale mają prawo i mogą być gospodarczo samodzielne. Zgodzą się one czyto na zawarcie jakichś unij cłowych, czyto na zniżenie taryf celnych, ale dopiero wtedy, gdy rozwiną u siebie te działy produkcji, które tam mają szanse rozwoju i które są ze względu na ogólne bezpieczeństwo niezbędne. Wykazywanie zaś tym państwom, że popełniają anachronizm wychowując i ochraniając swój przemysł, będzie mową do głuchego. Anglja będzie musiała pogodzić się z n o w y m przemysłem Polski, Jugosławji, Rumunji i t. p., jak w ciągu 100 lat godziła się pokolei z n o w y m przemysłem Francji, Niemiec, Ameryki, Japonji. Dopiero wtedy nastąpi racjonalny i sprawiedliwy podział pracy między narodami i wtedy znikną anachronizmy otoczonych murami celnymi małych państw. Jedność rynku zostanie odbudowaną, gdy zaistnieje przedtem względna równość gospodarcza narodów i ustanie podział na narody bogate i narody proletarjackie.

Sanacja Europy wymaga przeto ofiary nie ze strony narodów małych, jak chce p. Layton, ale ze strony narodów bogatych, jak trafnie podkreślił p. Gliwic.

Jan Matyasik.

Słabi są faszyści niemieccy.

Paryż. (AW.) Prasa francuska stwierdza, że przegląd sił jakimi rozporządza najważniejsze stowarzyszenie faszystów niemieckich „Stahlhelm" **doznał wczoraj w Berlinie sromotnego fiaska.** Opinja publiczna tak Francji jak i zagranicy **przyjmie ten fakt z zadowoleniem.** Dziennik „Oeuvre" ubolewa, że dr. Stresemann **okazał się pełnym tolerancji przyjacielem wszech-niemców i Stahlhelmu i że pod presją tej grupy uczynił w Paryżu demarche w sprawie ewakuacji Nadrenji.**

—ooo—

WYBORY W SZYDŁOWCU.

Warszawa. (AW.) W wyborach do rady miejskiej w Szydłowcu wybrano 11 Polaków i 13 żydów. Wiadomości tej niezdołaliśmy jeszcze stwierdzić.

Nominacje oficerów.

Warszawa. (Telef. wł). Ostatni numer dziennika personalnego ministerstwa spraw wojskowych ogłasza **szereg nominacyj na wyższe stanowiska w armji. Pułkownik** sztabu gen. **Przedżymirski** został mianowany **szefem departamentu artylerji** w ministerstwie spraw wojsk. Pułk. szt. gen. **Bortnowski** otrzymał nominację **na szefa Oddziału III Sztabu Gen.** Dalej zostali mianowani: pułk. **K. Sally**, dowódca I pułku art. pol. Legjonów, zastępcą **szefa departamentu artylerji;** pułk. szt. gen. **Schramm, dowódca 6 pułku saperów, szefem kadry oficerskiej saperów;** pułk. szt. gen. **Byckemann-Orlik, dowódca I p. czołgów, szefem wydziału broni pancernej w min. spraw wojsk.** Podpułk. sztabu gen. **Ludwik Laveaux** został **szefem sztabu D. O. K. w Warszawie.**

Przed wyborami w Warszawie.

8 LIST WYBORCZYCH.

Warszawa. (AW.) Dziś rozpoczęło się składanie w głównym Komitecie wyborczym **list kandydatów do rady miejskiej w Warszawie. Numer 1 otrzymała lista Poalesjon, Zjednoczona z P. P. S., Numer 2 lista P. P. S., Numer 3 otrzymała lista bezpartyjnego komitetu wyborczego przedmieść Warszawy. Numer 4 Bund, Numer 5 Poalesjon, Numer 6 Central fachowców bezpartyjny komitet wyborczy. Numer 7 Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości oraz Numer 8 lista Stowarzyszenia wierzytelności.**

Warszawa. (AW.) Blok naprawy gospodarki samorządowej przyłączył się **ostatnio do obywatelskiego komitetu wyborczego urzędników gospodarki miejskiej i wystawi z nimi wspólną listę.**

—o—

Warszawa. (AW.) Na czele listy P. P. S. do Rady miejskiej widnieć będzie nazwisko posła Jaworowskiego, 2 miejsce zajmuje sekretarz związku metalowców p. **Gruszka**, dalej radny **Szpotański**, kolejarz **Odrobina**, senator dr. **Kopczyński** i t. d.

Calles ogłosił się dyktatorem.

Meksyk. (AW.) Dziennik „Universal" ogłasza oświadczenie, prezydenta republiki **Callesa**, że wobec wzmagającego się ruchu powstańczego i ciągłych napadów rabunkowych **obejmuje w dniu dzisiejszym dyktaturę.**

Wielka bitwa w Chinach.

Londyn. Według doniesień z Pekinu, w prowincji chińskiej **Honan toczy się wielka bitwa, w której bierze udział 36 tysięcy wojsk południowych pod dowództwem generała Tang-Czen-Chi a wojskami północnemi, któremi dowodzi syn marszałka Czang-Tso-Lina.** Do Hankou, głównej miejscowości etapowej armji południowej, przytransportowano 2.000 rannych. **Do Pekinu jeszcze więcej przywieziono rannych.** Według dotychczasowych wiadomości, **bitwa jest jeszcze nierozstrzygnięta i toczy się w dalszym ciągu.**

Audjencje u min. Zaleskiego.

Warszawa. (AW.) Minister spraw zagranicznych przyjął dziś posła argentyńskiego p. Morena, **który ma stałą siedzibę w Wiedniu.** Zapowiedziana natomiast wizyta pos. Rauschera w M. S. Z. **dotąd nie nastąpiła.**

Polskie listy zastawne

na giełdach zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma warszawskie dowiadują się, iż **grupa kapitalistów belgijskich i szwajcarskich zwróciła się do polskich czynników rządowych z propozycją umieszczenia na giełdach zagranicznych naszych listów zastawnych miejskich i ziemskich,** pod warunkiem jednak przeprowadzenia rewaloryzacji (waloryzacja bowiem poprzednio już została ustalona) tych listów w razie zrealizowania zaprojektowanej prawnej stabilizacji złotego po kursie dolar — 9 złotym.

Jak słychać, sfery rządowe **przyjęły przychylnie ten projekt, z zastrzeżeniem jednak co do wysokości norm waloryzacyjnych.**

—ooo—

Burzliwe zgromadzenie w Lille

Paryż. (AW.) W Lille przyszło wczoraj na zgromadzeniu Związku republikańskiego do **burzliwych scen i starcia z obecnemi na zgromadzeniu rojalistami**, którzy przypuścili **szturm do mównicy.** Policja, która wkroczyła, **została zaatakowana pałkami i rewolwerami, jeden z rojalistów podpalił dekoracje sali i firanki okienne.** Wzmocnionej straży policyjnej udało się po ugaszeniu ognia opróżnić salę. W związku z tem zajściem **zostało aresztowanych 13 osób.**

Benesz ma coraz więcej nieprzyjaciół.

Praga. (AW.) Poseł Stribrny, którego niedawno wykluczono z partji **socjalistów narodowych zapowiedział, na wczorajszem licznem zgromadzeniu, utworzenie nowego stronnictwa, którego zadaniem będzie rozpoczęcie ostrej walki przeciw ministrowi dr. Beneszowi.**

—ooo—

Wiedeń. (AW.) Wbrew kilkakrotnym zaprzeczeniom utrzymuje „Die Stunde", że premjer węgierski **hr. Bethlen uda się w czerwcu do Wiednia.** Odwiedziny mieć będą charakter urzędowy.

—o—

Gdańsk. (AW) Na zabiegi przewodniczącego niemieckiego związku kolejarzy gdańskich o wszczęcie z dyrekcją P. K. P. Gdańsk **pertraktacyj w sprawie znanego zatargu zaostrzonego ostatnio niedopuszczalnem wystąpieniem zgromadzenia kolejarzy gdańskich przeciw wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, dyrekcja gdańska Polskich Kolei Państwowych odpowiedziała odmownie.**

O czem piszą inni?...

„Sanacja“ zaostrzyła „swary partyjne“.

Prasa stronnictw narodowych chwali pomysł urządzenia nabożeństw żałobnych za poległych w maju 1926 r., jednakże stwierdza kategorycznie, że „swary partyjne“ wbrew temu, co pisze min. Składkowski, nie ucichły i nie zostały złagodzone.

Obóz „sanacji moralnej“, pisze „Rzeczpospolita“, nie pracował nad „zatarciem różnic i przeciwieństw“ w społeczeństwie.

„Czyż zakładanie nowych partyj i usiłowania rozbijania dawnych też dowodzi „zacierania się różnic“? Czyż do Warszawy nie dochodzą odgłosy walki, jaka z winy wojewody Grażyńskiego wre w społeczeństwie polskiem na Górnym Śląsku, osłabiając tam nasze siły?“

Niema złagodzenia różnic i niema też w społeczeństwie zadowolenia z wyników całorocznej działalności „sanacji“.

Rozczarowanie pos. Daszyńskiego.

Pos. Daszyński wydał książkę „W pierwszą rocznicę przewrotu majowego“, z której pos. Niedziałkowski cytuje w „Robotniku“ takie ustępy:

„Nie dający się zaprzeczyć wzrost nadziei i ufności z czasów dni majowych zaczął już po kilku miesiącach opadać i grozić przerodzeniem się w **zniechęcenie i zawód.**

„Nigdy też tyle plotek nie zachwaszczało życia publicznego w Polsce, jak w miesiącach pomajowych.

„Wszechwładza Sejmu... przyczyniła się do wszechwładzy Rządu. **Państwo chwieje się** między tymi dwoma nienormalnymi i szkodliwymi stanami“.

Generałowie Sikorski i Sosnkowski.

Wszelkim frazesom o „zacieraniu się różnic“ przeczy fakt, że generałowie więzieni na Antokolu będą obchodzić rocznicę rokoszu za kratami więziennemi.

W armji wogóle stosunki są nienormalne. Gen. Sikorskiemu zamknięto usta, jak pisze „Kurjer Warszawski“.

„Dbałość ze strony rządu o niezakłócenie spokoju publicznego na fachowym odczycie wojskowym jednego z najwybitniejszych przedstawicieli armji, b. premjera i b. ministra, jest rzeczą chwalebną. Ale dokonanie tego za pomocą zamknięcia ust prelegentowi nie zdaje się być najprostszą drogą, prowadzącą do celu“.

Tu należy zaznaczyć, że „Polonia“ przedrukowała (oczywiście nieświadomie) część artykułu „Głosu Narodu“ o zakazanym odczycie gen. Sikorskiego i nie została skonfiskowana.

„Kurjer Poznański“ omawia stanowisko gen. Sosnkowskiego, któremu teraz p. Piłsudski chce powierzyć **jakieś ważne stanowisko:**

„Ten najbliższy pomocnik marsz. Piłsudskiego, pozostający z nim w najbliższych stosunkach osobistych, miał jednocześnie zawsze prawo do największej niezależności i, co najważniejsze, stał najdalej od „piłsudczyków“, wprost trzymał się na uboczu, jeśli chodziło o polityczną działalność tego obozu“.

Niebezpieczne ustępstwa dla mniejszości.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ prof. Rybarski twierdzi, że okólnik min. Dobruckiego, zmiany w samorządach na Wołyniu i szereg innych ustępstw, oraz sztuczne forytowanie narodowości białoruskiej — to wszystko ma na oku szersze cele zewnętrzno-polityczne.

„Nie można tu coprawda mówić o jakiejś konsekwentnej polityce rządowej, bo tej narawdę niema, ale są poszczególne posunięcia, które **osłabiają znaczenie żywiołu polskiego na Wschodzie.** Pomysłów federalistycznych nikt już dzisiaj nie zdoła urzeczywistnić. O tem, by na drodze autonomji można było pozyskać różne mniejszości, nie można chyba marzyć, bo przywódcy tych mniejszości zbyt wiele żądają, by mógł ich zadowolić najbardziej nawet zaciekły federalista“.

Podobne zapatrywania wyraża „Słowo Polskie“:

„Rząd ulega sugestji „undowców i hromadczyków“, że wrogi jakoby stosunek do państwa całej (!) ludności obcojęzycznej wynika z niezaspokojenia ich „ukraińskich czy białoruskich potrzeb kulturalnych“, i że zaspokojenie „tych potrzeb“ pozyska ją na zawsze dla Polski“.

Tymczasem doświadczenia historyczne stwierdzają coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że rozwijając odrębności kulturalne tworzy się źródła separatyzmu politycznego i państwowego.

—oOo—

Zaostrzenie kursu Niemiec w stosunku do sąsiadów.

TRZY ŚWIEŻE FAKTY Z TEJ DZIEDZINY.

Na dzień 9 maja, poniedziałek, zapowiedziana była interwencja przedstawiciela Polski u rządu niemieckiego w sprawie mowy bytomskiej wicekanclerza Hergta. Protest słowny ma być poparty notą pisemną. W ten sposób reaguje Polska na skandaliczne wystąpienie niemieckiego wicepremjera i ministra sprawiedliwości zarazem.

W pierwszej chwili, kiedy nadeszły fragmentaryczne wiadomości o mowie min. Hergta, nie chciało się im poprostu wierzyć... Tak była zaczepna i napastliwa!

P. Hergt mianowicie oświadczył, że cały Górny Śląsk jest niemiecki i że dlatego musi wrócić do Rzeszy, — że „Locarno wschodnie“ jest niemożliwe, a „deutsch-nationale“ tylko po otrzymaniu zapewnienia w tej sprawie weszli do rządu, — że, wreszcie, Niemcy nigdy nie zgodzą się na obecne granice z Polską. Nie ulega wątpliwości, że uchwalone na kongresie nacjonalistycznym rezolucje polityczne, zwrócone przeciw Polsce, powstały z inspiracji tej mowy i tych oświadczeń, które p. Hergt złożył — jak w jednym ustępie mowy zapewniał — jako „minister Rzeszy niemieckiej“.

Wszystko to byłoby na miejscu i nie dziwiłoby nikogo, gdyby Polska stała na stopie wojennej z Rzeszą. Jest zaś skandalicznem, jeśli się zważy, że obydwa państwa łączą ze sobą normalne dyplomatyczne stosunki, że nawet w toku jest nowa akcja doprowadzenia traktatu handlowego między niemi do skutku. Na tem tle nabiera mowa p. Hergta specjalnego znaczenia, bo wręcz podcina wartości niemieckich zapewnień oficjalnych o chęci współpracy Rzeszy z Polską. **Nawet „Vossische Zeitung“ zmuszona jest stwierdzić, że występ p. Hergta przeczy świeżemu oświadczeniu Stresemanna w Reichstagu, jakoby „wejście nacjonalistów do rządu w niczem nie zmieniało linji pokojowej dotąd przestrzeganej przez Niemcy“.**

Rząd polski objawił przy tej okazji dziwne niezdecydowanie. Pierwsze wiadomości o mowie p. Hergta puścił mimo uszu. Kiedy się zaś zorjentował w jej doniosłości, zapowiedział przez prasę pół-oficjalną, że wyśle notę protestującą do Berlina. Powoli ochłódł w zapale i dziś poprzestaje na konferencji p. Olszowskiego i dodatkowej nocie pisemnej. I to dość późno — jeśli się zważy, że mowa była wygłoszona 30. kwietnia... Jeśli zwlekając czekano, aż sam Berlin zdezawuuje p. Hergta, to, jak widać, przeliczono się i nie zorjentowano się, że **mowa bytomska jest zapowiedzią ogólnego zaostrzenia kursu w zagranicznej polityce Rzeszy.**

Świadczą o tem dwa wypadki!... Pierwszym jest oświadczenie Stresemanna złożone na kongresie „partji ludowej“ westfalskiej, drugim zaś demarche niemieckiego radcy poselstwa, dr. Wiedt'a. u Briand'a.

P. Stresemann chciał najwidoczniej zatrzeć złe wrażenie mowy Hergta. Zaprzeczył więc, jakoby w łonie gabinetu były zdania podzielone co do polityki zagranicznej Rzeszy, co oczywiście niema żadnego realnego znaczenia. W sprawie zaś „Locarna wschodniego“ oświadczył, że rzecz jest jakoby przesądzona, w Locarno bowiem zawarto z Polską traktat— arbitrażowy. W ten zręczny sposób pominął Stresemann sprawę zagwarantowania granicy z Polską przez Niemcy, co przecież mieści się w tem ujęciu „wschodniego Locarna“, jakie dał w Bytomiu p. Hergt... W ten sposób dał p. Stresemann do zrozumienia, że rząd Rzeszy w swojej „pokojowej“ polityce nie wyjdzie poza zawarty w Locarno traktat arbitrażowy, że zatem niema mowy o takiem zagwarantowaniu granicy Polsce, jakie się dokonało w Locarno w stosunku do Francji i Belgji. Czyli: **w gruncie rzeczy Stresemann stanął na stanowisku zajętem przez Hergta,** uczynił to tylko w formie przyjętej przez dyplomację, gdy Hergt posłużył się formą używaną przez mówców wiecowych.

Znamiennem jest także wystąpienie Niemiec w Paryżu... Dr. Wiedt wyraził p. Brandowi — według pism niemieckich — „ubolewanie“ z powodu, iż Francja dotąd nie wykonuje zobowiązań przyjętych w Locarno, i stwierdził „niemożliwość utrzymania“ (Unhaltbarkeit) tej sytuacji na przyszłość.

Te trzy fakty z ostatnich dni każą nam wnosić, że Niemcy **zamierzają zaostrzyć swój stosunek do sąsiadów.** Jest to skutek obecności nacjonalistów w gabinecie Marksa. Dyskusja budżetowa skończona, rząd ma za sobą większość silną. Uważa więc, że nadszedł czas na intenzywniejszą działalność na terenie międzynarodowym. Przechodzi do ataku. Twardo przeciw Polsce, bardziej dyplomatycznie, ale zdecydowanie przeciw Francji. Bodaj, czy niedzielny kongres „Stahl-helm'u“ nie jest jednem z pociągnięć rządu, a przynajmniej nacjonalistycznych ministrów. W każdym razie trzeba przyznać, że się dziwnie schodzi z przytoczonemi wyżej faktami.

Mało jest nadziei, by umiarkowane żywioły w Niemczech mogły się skutecznie przeciwstawić zmianie kursu rządowego... **W. Z.**

W 9-tą rocznicę bitwy pod Kaniowem.

(11 maja 1918 r.).

I. Przedarcie się II Brygady Legjonów Polskich **przez front austrjacki w dniu 15 lutego 1918 r. nie było aktem** ślepej rozpaczy, ale bohaterskim, świadomym swoich celów czynem i prawdziwie żołnierskim protestem przeciwko **gwałtowi nowego rozbioru. Było krzykiem alar**mu, rzuconym w naród, zapowiedzią, że dopełniona jest miara oszukaństw i zbrodni, że czas **już stawać na nowym froncie bojowym,** czas **podnieść przyłbicę** i okazać wrogom oblicze śmiertelnej nienawiści. Zahartowany na ciele i duszy w wielu bojach i w ciężkich przejściach moralnych, przejęty wielką ideą pracy wojsko-wo-twórczej szedł żołnierz Karpackiej Brygady na Wschód, aby połączywszy się z braćmi swymi za kordonem, przelać w nich swoją energję, tężyznę i zapał.

Z pod Czerniowiec, przez Chocim, Żwaniec, popod Kamieniec Podolski, przez Jarugę i Jampol — szlakiem wypraw hetmańskich i śladami Sienkiewiczowskich bohaterów — w forsownych marszach dotarła Karpacka Brygada pod Soroki, gdzie nastąpiło połączenie z II korpusem W. P., utworzonym z wydzielonych z armji rosyjskiej żołnierzy polskich. Zlały się bratnie szeregi, a nowym duchem natchnione, prowadzone przez gen. Hallera, który nad całością objął dowództwo, ruszyły na północny-wschód, kierując się ku Czernichowszczyznie z myślą o koncentracji wszystkich wojskowych oddziałów polskich na Wschodzie i stworzeniu niezależnej, eksterytorjalnej armji polskiej, którąby wymową swej zbrojnej siły zaważyła na szali przyszłych wydarzeń. Historja osądzi kiedyś, jakie to najśmielsze marzenia przechodzące możliwości otwierały się przed Polakami w związku z zezwoleniem rewolucyjnej Rosji na nacjonalizację oddziałów wojskowych i jak przez lekkomyślną opieszałość, przez brak ruchliwej inicjatywy oraz zmysłu organizacyjnego, a przedewszystkiem przez prywatę i partyjne rozbicie zaprzepaszczano sprawę nieobliczalnego wprost znaczenia. Akcja gen. Hallera, już znacznie spóźniona, miała ratować co się jeszcze da. Jeżeli i ta akcja nie została pomyślniejszym uwieńczona skutkiem, to odpowiedzialność za to w dużej mierze spada na ówczesną fikcję Rządu Polskiego — warszawską Radę Regencyjną, której gen. Haller w najlepszej wierze, z poczucia żołnierskiej służbistości, lecz w danych politycznych warunkach zgoła niepotrzebnie się podporządkował. I otą w momencie, gdy pośpiesznemi marszami z Sorok, przez Humań i Kaniów, usiłował gen. Haller wyprowadzić swój korpus za Dniepr, aby ujść przed coraz bardziej zaciskającemi się kleszczami niemieckiej na Ukrainie okupacji, w tym momencie, zamiast, choćby nieoficjalnych słów aprobaty i pokrzepienia, pada ze strony władz polskich wyrok śmierci dla II korpusu. Wobec bezwzględnego nakazu unikania konfliktu zbrojnego z wojskami niemieckiemi lub austrjackiemi, wobec nieopatrznego polecenia zatrzymania się „aż do dalszych zarządzeń“ w dotychczasowem, przygodnem miejscu postoju, a wreszcie wobec służalczej w stosunku do okupantów polityki („Apelujemy do patrjotyzmu pp. pułk. **Hallera** i ppułk. **Żymierskiego, aby konsekwencje popełnionego błędu** — „tj. przejścia Brygady, uw. aut.“ — **wzięli na siebie i usunęli się z szeregów“ sic!)** — to wszystko, co w rezultacie tego nastąpiło, z krwawą bitwą kaniowską oraz tragiczną kapitulacją korpusu włącznie musi obciążyć poważnie rachunek sumienia tchórzliwych, oportunistycznych i wielce krótkowzrocznych pp. Regentów! Zatrzymany rozkazem z Warszawy pod Kaniowem, a więc tuż przed przeprawą za Dniepr, na szersze i swobodniejsze tereny, **został II korpus z góry skazany na zagładę.** Niemcy, którzy absolutnie z nikim i niczem liczyć się nie myśleli, a o istnieniu jakichkolwiek samodzielnych oddziałów polskich, tem bardziej na swych tyłach ani słyszeć nie chcieli, czekali tylko na odpowiednią chwilę, a przedewszystkiem na zebranie potrzebnych sił, aby się z korpusem ostatecznie rozprawić. Otoczywszy obszar kwaterunkowy korpusu pod Kaniowem żelaznym pierścieniem wojsk, próbowali zrazu groźbą wygłodzenia i rozmaitemi ultimatami zmusić polskie dowództwo do uległości. A gdy to wszystko żadnego skutku nie odniosło i przekonawszy się, że żołnierz polski dobrowolnie broni nie złoży, postanowili odebrać mu ją gwałtem i podstępem. W tym celu odciąwszy najpierw od świata obszar przez oddziały polskie zajęty, skoncentrowali pośpiesznie wojska ze wszystkich okolicznych garnizonów, a mając do dyspozycji siły, o wiele stan bojowy korpusu przewyższające, w nocy z dn. 10 na 11 maja, bez jakiegokolwiek wypowiedzenia kroków wojennych, podstępnie na stanowiska polskie napadli.

Obejście błotami pikiet i placówek, a następnie niespodziewane zaatakowanie śpiących oddziałów, zapewniło nieprzyjacielowi łatwy w pierwszej chwili sukces. W tych warunkach uderzenie na Potok, gdzie kwaterowała 5-ta dywizja piechoty, uderzenie odrazu z trzech stron wymierzone, przez fakt zaskoczenia musiało być uwieńczone zwycięstwem. Paruset ludzi wraz z d-twem dywizji i Legją oficerską zostaje przez wrogów zagarniętych. Wkrótce jednak nastąpiła **kontrakcja.** Zebrane na prędce grupki żołnierzy, czasem na wpół ubranych, zaczęły się wśród opłotków szarpać z przeciwnikiem. Legja oficerska, rozbroiwszy konwojentów, odbiła sztab dywizji i przebiła się ku swoim, wyprawiając bezlitosną rzeź wśród Niemców. Jeńców nie brano. Pardonu nie dawano. Walczono z jakąś wściekłą, śmiertelną zaciętością. Zajęcie Potoka opłaciły pruskie bataljony ciężkiemi stratami. Stawiany na każdym kroku, coraz zaciętszy opór osłabił znacznie tempo nieprzyjacielskiego ataku i pozwolił resztkom dywizji na wycofanie się ku głównym siłom korpusu. Atak na Kozin nastąpił w 2 godziny później, tuż o świcie. Odcięty 2-gi szwadron 6 p. ułanów pod d-twem por. Cieślińskiego brawurową szarżą przejechał po bagnetach pruskich, biorąc w dalszej akcji jeszcze około 100 jeńców. Zaalarmowana na czas 4-ta dywizja piechoty obsadziła wyznaczone uprzednio pozycje. Czternasty pułk strzelców, pod d-twem ppułk. Orlika-Łukoskiego, karpatczyka i przeważnie z karpatczyków złożony, po krótkiej, ale krwawej walce na ulicach Kozina cofnął się przez groblę ku Jemczysze. Postępująca w straży tylnej 4-ta kompanja tegoż pułku została pod cerkwią kozińską osaczona przez Niemców. Na żądanie złożenia broni, dowódca jej, kapitan Brandys dał dumną odpowiedź: „Żołnierz polski nie poddaje się wrogom!“ Broniąc się do ostatka z niedobitkami swych żołnierzy, padł przeszyty paru kulami, z wnętrznościami wyszarpanemi sztychami bagnetów. Chłopi miejscowi, grzebiąc nazajutrz ciało jego i poległych razem żołnierzy, umieścili samorzutnie na krzyżu nagrobnym napis w ruskim języku: „Bohaterom swojej ojczyzny“.

(Dok. nast.) **Rajmund Bergel.**

Z Wadowic.

Budżetowe posiedzenie Rady miejskiej. — „Święto robotnicze“. — 3 maja. — Odczyt p. Wł. Midowicza. — Święcone.

Jeszcze w kwietniu odbyło się pierwsze właściwe posiedzenie nowej rady miejskiej, poświęcone sprawom budżetowym, które re-

ferował prof. gimn. T. Klima. Dyskusja był nader ożywiona, zwłaszcza wtedy, gdy chodziło o sprawy miejscowego szkolnictwa. Miasto wyasygnowało kwotę 10.000 zł. na budowę gmachu dla miejskiego seminarjum naucz. żeńskiego oraz tyleż samo na szkołę przemysłowo-kupiecką, która ma być założona w Wadowicach. W budżecie figuruje również pozycja 500 zł. przeznaczona na wydanie „Czartaka“, tomiku poezyj poetów beskidzkich, którym przewodzi Emil Zegadłowicz, mieszkający stale w Gorzeniu pod Wadowicami. Również Wydział wadowickiej Rady powiatowej na ten sam cel wyasygnował taką samą kwotę.

1. maj był w Wadowicach obchodzony nader „uroczyście“. Już od wczesnego ranka, towarzysze z pod czerwonego znaku (a jest ich tu sporo, ba aż... 24) zbierali składki na „dom robotniczy“ (który popularnie nazywa się „mordownią“, ze względu na częste występy nożowników P. P. S.). Kogo innego nie śmieli jednak zaczepiać, prócz synów Izraela, którzy skwapliwie śpieszyli z pomocą finansową, paradując potem z czerwonemi odznakami. Następnie uformował się „pochód“, który prócz „towarzyszy“ kilku, zgromadził nieco gawiedzi podmiejskiej, trochę żydów oczywiście, i kilku ciekawych. Na placu, gdzie podobno ma stanąć dom robotniczy przemawiał tow. Papla, który stosownie do swego nazwiska paplał, co mu ślina na język przyniosła. Po rozprawieniu się z katolicyzmem i burżuazją polską w ogólności, z wadowicką zaś w szczególności, zapowiedział, iż wnet na „ratuszu“ wadowickim powiewać będzie „nasz czerwony sztandar“. A dlaczego? Bo już w Sosnowcu powiewa, a Sosnowiec jest blisko, w każdym razie na tej samej półkuli. Naiwność takiego Papli wychodzi dopiero na jaw, gdy się wie, jaką sromotną klęskę ponieśli socjaliści przy wyborach gminnych i wszędzie ponoszą, wypierani czyto przez stronnictwa narodowe, czy też przez komunistów. Cała „uroczystość“ zakończyła się równie „uroczyście“ w karczmach żydowskich.

136-tą rocznicę wiekopomnej Konstytucji rozpoczął w poniedziałek, w przeddzień właściwej uroczystości — capstrzyk orkiestry 12 p. p. wieczorem, po ulicach miasta. 3-go maja na nabożeństwie o godz. 9 był cały garnizon, wszystkie szkoły, urzędy i liczna publiczność. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Lichoniewicz. Po kazaniu, przed dowódcą wadowickiego garnizonu ppułk. Ćwiertniakiem (nowy d-ca pułku Wadowiczanin) przedefilowały oddziały wojskowe, hufców szkolnych, harcerzy, „Sokół“ oraz „Straż Ochotnicza“. W południe orkiestra pułkowa dała godzinny koncert na rynku. Wieczorem o godz. 8 w sali Sokoła zakończył uroczystość wieczorek. Publiczności zgromadziło się wiele.

5 b. m. w sali kinowej p. Wł. Midowicz wygłosił interesujący odczyt „O poszukiwaczach skarbów tatrzańskich“.

W poniedziałek 2 maja „Koło Sportowe Ucz. Gimn.“ urządziło święcone dla swych członków i gości zaproszonych. Młodzież spędziła parę godzin czasu na godziwej rozrywce.

J. S.

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej.

Magnat sprzedaje polski las za dolary.

Jak donosi ajencja ARC. z Wilna, towarzystwo „Anglo European Company“ z siedzibą w Wiedniu kupiło od ks. Albrechta Radziwiłła około 9 tysięcy ha lasu na wyrąb w pasie pogranicznym między Stołpcami a Nieświeżem. Sprzedany drzewostan składa się całkowicie z sosen i świerków. Cena zasadnicza sprzedanego objęktu leśnego wynosi 1200 tysięcy dolarów, płatnych ratami.

Znów aeropian wojskowy strzaskany.

W niedzielę zdarzyła się pod Lidą nowa katastrofa lotnicza. Lotnicy myśliwskiego pułku lotn. por. Bajan i por. Kosiński, lecąc z Warszawy do Lidy, musieli z powodu defektu motoru lądować w odległości 8 km. od Lidy. Skutkiem uderzenia o słup telegraficzny aparat uległ zniszczeniu. Por. Kosiński został ciężko ranny, por. Bajan lekko.

Nadużycia! Nadużycia!

O 9 wagonów zboża.

Przed trybunałem orzekającym w Przemyślu stawał dzierżawca młyna Antoni Hałaszyński, oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę wojskowości około 9 wagonów zboża. Z otrzymanych 240 wagonów zboża do przemiału dla wojska okazał się brak 9 wagonów, które oskarżony miał sprzedać i do tego przy protokole przyznał się. Obecnie na rozprawie zaprzeczył tembardziej, iż ten protokół zaginął. Rozprawę odroczono, celem przesłuchania nowych świadków i rzeczoznawców.

Urzędnik, który „cenzurował“ listy z pieniędzmi.

Sąd powiatowy w Inowrocławiu skazał na jeden rok więzienia urzędnika pocztowego Stan. Ziętarę, który od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży pieniędzy z listów.

Nadużycia w warsztatach kolej. w N. Sączu.

Jeden z pracowników warsztatów kolej. w N. Sączu dopuszczał się systematycznie od kilku miesięcy nadużyć, fałszując listy płatnicze. Szkody, jakie poniósł skarb kolejowy, nie zdołano jeszcze ustalić. Pracownik został narazie zawieszony w urzędowaniu. Sprawa w prokuraturze.

—oOo—

PRYMAS ANGLJI NA ODPUŚCIE W ŁOWICZU. Przybyły do Warszawy prymas Anglji, kard. Bourne spędził dzień onegdajszy w Łowiczu w towarzystwie kard. Kakowskiego. Prymas Anglji obecny był na uroczystości ku czci św. Stanisława.

PIELGRZYMKA POLSKA DO LOURDES. Z Poznania wyrusza 8 sierpnia b. r. pielgrzymka do Lourdes pod przewodnictwem ks. Czeszewskiego. Zgłoszenia przyjmowane będą do 15 bm. pod adresem: Fr. Słomówna, Poznań, Szkolna 10. Koszta prawdopodobnie wyniosą III klasą 700 zł., II klasą 900 zł. Pielgrzymka zwiedzi Paryż, Versailles, Lisieux, Lourdes (4 dni), Avignon, Valence, Grenoble, Vizille, jeziora w Laffrey, La Salette i Lyon. Powrót przez Szwajcarję. Informacji udziela ks. Czeszewski, Poznań, ul. Ostrów Tumski 9, Kurja Arcybiskupia, tel. 15-03.

MARSZ. PIŁSUDSKI A WYLEW MISSISIPI. W najbliższym czasie ukonstytuować się ma komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy powodzi w Stanach Zjednoczonych. Patronat komitetu objąć ma premjer Piłsudski.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ WARSZAWY. W sobotę dnia 30 kwietnia w kościele Zbawiciela ks. prał. M. Nowakowski w asyście ks. prał. Godlewskiego, ks. prof. Szmigielskiego i ks. pos. Gąsiorowskiego pobłogosławił związek małżeński p. Ireny Skarzyńskiej z p. Antonim Chacińskim, sekretarzem gen. Pol. Stronn. Ch. D., bratem pos. J. Chacińskiego.

SMUTNY KONIEC BIM-BOMA. W Otwocku pod Warszawą zmarł popularny komik cyrkowy, Miecz. Staniewski, znany jako Bom w spółce komików Bim-Bom. Podczas przewrotu bolszewickiego Bim i Bom wyjechawszy z Warszawy założyli w Moskwie kawiarnię, w której koncentrowało się życie uchodźców polskich. Bim, współtowarzysz Boma, nie wrócił już do Polski — rozstrzelali go bolszewicy w jakiemś małem miasteczku rosyjskiem.

OŚMNASTOLETNI CHŁOPIEC MORDERCĄ. W związku z morderstwem, popełnionem niedawno w Warszawie na 77-letniej staruszce śledztwo ustaliło osobę sprawcy. Jest to 18-letni Franciszek Koliński, chłopiec do posyłek, który zamordował staruszkę w celu rabunkowym. Policja już jest na tropie Kolińskiego.

Z całego świata.

W Colosseum w Rzymie stanie krzyż.

W najbliższych dniach ma być postawiony uroczyście w pośrodku areny Colosseum w Rzymie krzyż. W uroczystości tej ma wziąć udział królowa włoska w towarzystwie gubernatora Rzymu, księcia Potenziani.

KRÓLOWA JUGOSŁOWIAŃSKA MARJA PRZYJECHAŁA DO MARIENBADU i zamieszkała z orszakiem w Palast Hotel Fuerstenhof, jak i w roku ubiegłym.

NIEDŹWIEDŹ ZABIŁ JEDNO, A PUBLIKA DWOJE DZIECI W SZEGEDYNIE. W wędrownym cyrku w Szegedynie niedźwiedź wyrwał się z areny i wpadł do loży przepełnionej dziećmi. Uderzeniem łapy swojej zabił małą dziewczynkę i tak przestraszył publikę, że ta w panice poczęła uciekać i w czasie swojej ucieczki zadeptała dwoje dzieci.

CHARLIE CHAPLIN MUSI PŁACIĆ ALIMENTA SWOJEJ B. ŻONIE. Prasa nowojorska donosi o wyroku sądu w Los Angeles, który przyznał alimenta b. żonie Chaplina Licie Grey w sumie 1500 dolarów miesięcznie (Lita Grey żądała 4000 dolarów). W czasie badania dochodów Chaplina okazało się, że dochód z filmu jego p. t. „Gorączka złota“, w którym grał główną rolę i jednocześnie reżyserował, wyniósł, dzięki zastrzeżonym procentom, 2 miljony 225.000 dolarów.

POSUCHA NISZCZY POLA UPRAWNE W MANTUI. Donoszą z Mantui, że w okolicach tego miasta posucha doprowadziła do zupełnego wyniszczenia pól uprawnych. Zboża zeschnięte musiano ściąć, pola zaś zostały zasiane kukurudzą.

PARYŻ UCZCIŁ RYWALA EDISONA. 1 bm. uczcił Paryż w auli Sorbony zapoznanego genjusza, poetę, matematyka i wynalazcę, Karola Crossa, właściwego twórcę gramofonu i fotografji kolorowej. Nie wiedziano o tem z tego tylko powodu, że sekretarz francuskiej Akademji Umiejętności, któremu przedłożył swój projekt tych wynalazków Cross zaniedbał zaznajomić z nim i poprzeć Crossa. Dopiero dzięki staraniom syna Crossa i prasy francuskiej udało się wykryć ten projekt w archiwach Akademji i stwierdzić, że na wiele lat przed Edisonem Cross wynalazł gramofon i fotografję kolorową.

—oOo—

Echa 3-go maja.

PRZEMYŚL.

Uroczystość 3 Maja była u nas potężną manifestacją narodową i państwową. W przeddzień uroczystości odbyło się tradycyjne zebranie na Zamku, gdzie przemawiał przedstawiciel młodzieży i Sokoła. W dniu 3 Maja po pobudce odprawiono na rynku mszę św. polową, której wysłuchały wielotysięczne tłumy publiczności, oddziały wojskowe, organizacje jak Sokół, Straż pożarna, Skauci, Strzelec, przysposobienia wojskowe i młodzież szkolna. W końcu odbyła się defilada wszystkich oddziałów wojskowych od piechoty aż do groźnych czołgów oraz wyż wymienionych organizacyj i przysposobienia wojskowego. Jedynym nader przykrym zgrzytem w tej uroczystości było przemówienie prof. Garlickiego, który odważył się obok wiekopomnego dzieła Konstytucji 3 Maja apoteozować na równi smutnej pamięci... przewrót majowy ku wielkiemu oburzeniu zebranej publiczności! To był nietylko błąd, ale i nietakt większy, jak swego czasu porównanie tego mówcy „Komendanta“ z... Aristidesem i Temistoklesem“. Na przyszłość komitet obywatelski powinien po tej nauczce być ostrożniejszym w wyborze mowców. (Gezet).

STARY SĄCZ.

Święto państwowe w naszem miasteczku obchodzone było okazale i uroczyście przy udziale najszerszych sfer ludności. Na pierwszy plan wysunęło się: nabożeństwo w kościele parafjalnym odprawione przez ks. kan. Anton. Odziomka, podczas którego wygłosił ks. prof. H. Weryński podniosłe kazanie. Wieczorem — dzięki zabiegom państw. Seminarjum nauczycielskiego — odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, na który złożyły się: przemówienie dyr. szkoły ćwiczeń Niwelińskiego i produkcje pod kierownictwem profesorów: Czecha i Rzepy. Dla młodzieży odbył się poranek w „Sokole“. d.

N. Orlean odcięty od świata.

Woda oblała zewsząd miasto.

Jak donoszą z Nowego Jorku, Nowy Orlean jest już wyspą, oblaną z wszystkich stron wodą. Do miasta dostać się można tylko kilku wąskiemi szosami, biegnącemi po wysokich nasypach. Dowóz żywności odbywa się morzem.

Dzieci dziesiątkowane przez szkarlatynę

Ogólna liczba bezdomnych w stanach objętych powodzią dochodzi do 1 miljona osób. Ogólny obszar zalany przez wylew Missisipi i jego dopływy wynosi 12 miljonów akrów. Dzieci są dziesiątkowane przez szkarlatynę.

Missisipi połączyła się na znacznej przestrzeni z wodami dopływu Red River, tworząc koryto wspólne 200 km. szerokości. Onegdaj około 3-ej rano dały się odczuć w Memphis i Tennesse trzy lekkie wstrząsy, które wywołały panikę wśród ludności dotkniętej klęską powodzi. Wstrząśnienia te były notowane w 12 miastach leżących w promieniu 100 mil.

Wybory akademickie w Krakowie odroczone.

Skrajna lewica przeciw akademickiej „piłsudczyźnie“.

Sekretarz krakowskiej komisji wyborczej na zjazd ogólno-akademicki w Poznaniu ogłosił wczoraj, że **wybory zostały wstrzymane na okres nieograniczony.** Być może, że w ciągu tego okresu czasu skrajne grupy lewicowe, wzywające obecnie do bojkotu wyborów, zdecydują się stanąć do walki wyborczej. W r. 1925 przed zjazdem ogólno-akademickim w Wilnie główna komisja wyborcza również przesuwała datę głosowania; wówczas zdecydowały się stanąć do wyborów w niektórych środowiskach Akad. Mł. Ludowa, Org. Mł. Narodowej, różne grupki „postępowe“ etc.

Wczoraj pojawiła się odezwa **skrajnej lewicy** wzywająca młodzież do **bojkotu(!)** wyborów i **ostro atakująca „lilipucią grupkę“ Bloku Demokratycznego, który idzie do wyborów pod hasłami „sanacji moralnej“.** Autorowie odezwy zarzucają działaczom Bloku Demokratycznego, iż **„ufni w „moralne“ poparcie pewnych** nader **wpływowych czynników usiłują wyhodować w życiu akademickiem niemniej od endecji polityczną — piłsudczyznę“.** Pod odezwą podpisane są: Niezal. Zw. Akad. Młodz. Soc. **„Życie“**, Organizacja Niez. Mł. Ludowej **„Orka“**, **Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.** W stowarzyszeniach tych gromadzą się (o ile można mówić o „gromadzeniu“) sympatycy stronnictw lewicy: w „Orce“ zwolennicy „Wyzwolenia“, Brylistów i N. P. Ch., zaś w Zw. N. M. S. socjaliści z P. P. S.

Dążenia tych ugrupowań najlepiej charakteryzuje wysunięte w odezwie żądanie **zniesienia „wszelkich klauzul narodowościowych i wyznaniowych“.** Chodzi poprostu o interesy żydów, którzy w szkołach wyższych tworzą 25 procent ogółu studentów, a w podpisanych organizacjach socjalistycznych oczywiście jeszcze więcej.

Wybory do samorządów.

W Radomiu socjaliści stracili większość.

Żydzi decydować będą o polityce miejskiej.

W niedzielę 8 bm. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Radomiu. Jak wiadomo, w Radomiu rządzili dotąd socjaliści, na czele Ray miejskiej stała jako przewodnicząca p. Keller-Krauzowa, socjalistka a burmistrzem był socjalista Całuń, obalony niedawno przez Radę za fatalne wyniki gospodarki magistrackiej.

W wyborach niedzielnych na 33.993 uprawnionych głosowało 25.608 wyborców. Padło na listy **PPS.** — 9.650 głosów **(16 mand.), Ch. D.** — 3.479 **gł. (6 mand.), Zw. L. N.** — 1.930 **gł. (3 mand.), lista gospodarcza** — 681 **gł. (1 mandat), Blok żydowski** — 3.003 **gł. (5 mand.), Bund (żyd.)** — 1.337 **gł. (2 mand.), Poale Sion** 1.228 **gł. (2 mand.), Żyd. rzemieślnicy** 1.386 **gł (2 mand.), Partja Pracy i Zw. Napr. Rzpltej** — 1.491 **gł. (2 mand.).** Jeden (40-ty) mandat zostanie rozlosowany między Ch. D., PPS. i blok żydowski. A zatem na 39 mandatów radzieckich obóz sanacyjny (Zw. Naprawy i Partja Pracy) zdobył zaledwie dwa mandaty. Jest to **zdecydowana klęska obozu rządowego.**

Socjaliści nie zdobyli w nowej Radzie większości i będą zależni od żydów, którzy wchodząc do Rady z 11 mandatami na 39, decydować teraz będą o polityce miejskiej. Będzie to zapewne los wszystkich miast, w których min. Składkowski rozwiązał rady gminne, nie czekając na uchwalenie nowej ordynacji wyborczej przez Sejm.

Ch. D. dotąd niereprezentowana w Radzie m. Radomia wchodzi teraz do niej w poważnej sile 6 mandatów.

Wybory w Ostrowcu.

W Ostrowcu w niedzielnych wyborach głosowało 8.467 obywateli na 12.401 uprawnionych. Otrzymały:

PPS. — 8 mandatów.
Ch. D. — 4 mandaty.
Z. L. N. — 2 mandaty.
Żydzi — 7 mandatów.
Lista demokr. (sanac.) — 2 mandaty.
Komuniści 2 mandaty.
Wyniki te nie są całkiem pewne.

Burmistrzem w Ostrowcu był dotąd p. Mrozowski (Ch. N.). Z powodu zaciekłej opozycji i zdekompletowania Rady przez socjalistów Rada ta została rozwiązana.

Wybory w Zakopanem — w czerwcu.

Wybory do Rady Gminnej w Zakopanem spodziewane są w czerwcu b. r. Spisywanie list wyborczych zostało ukończone. Liczba osób uprawnionych do głosowania w wyborach wynosi 6.890. Najliczniejsze jest koło IV liczące do 5.000 wyborców. Spis wyłożono już do przeglądu. Wszelkie reklamacje rozstrzygać będzie Komisja wyznaczona przez Komisarjat Rządu, a od jej orzeczenia przysługuje odwołanie do starostwa w Nowym Targu. W Zakopanem bliskość wyborów wytworzyła już gorączkę przedwyborczą. Dotychczasowe dane każą przypuszczać, że do wyborów wystąpią: Związek Lud.-Narodowy, wydający w Zakopanem tyg. „Góral“, Polska Partja Socjalistyczna z Radą Związków Zawodowych, grupa miejscowej inteligencji i górali zbliżona do P. S. L. Piast, która w dniach ostatnich przystąpiła do wydawania pisma p. n. „Gazda“, żydzi i nowopowstała w Zakopanem Partja Pracy. (K.)

Wyborcy chrześcijańscy w Starym Sączu winni być solidarni.

Wybory do rady gminnej rozpoczęły się ospale i leniwie. W IV. kole liczba głosujących nie dosięgła 50% uprawnionych do głosowania. Koło III. ożywiło ruch wyborczy znacznie, ale — niestety — wykazało dużo rozbicia i tarć. Stoimy przed najważniejszą stawką, bo w kole II-giem rozstrzygnie się **katolicki charakter rady gminnej,** w której dotąd Izrael nigdy nie zasiadał. Tylko solidarne (bezwzględnie) wystąpienie katolickich wyborców ustrzeże reprezentację miejską od zażydzenia.

Siłą faktu wysuwa się kandydatów na stolec burmistrzowski. Na ich liście widnieją nazwiska: dotychczasowy ojciec miasta dr. Szayer, rejent Mleczko, dr. Szajnar, Essen, dr. Dyszkiewicz. Ten ostatni ma szanse najpoważniejsze, ciesząc się dużą i zasłużoną sympatją wśród sfer mieszczańskich i pracowników kolejowych. (d.).

Były prez. m. Częstochowy nie chce kandydować.

W pismach wychodzących w Częstochowie zamieścił b. prezydent miasta Dr Marczewski oświadczenie, że na stanowisko prezydenta nie kandyduje. W oświadczeniu tem czytamy takie zdanie:

„Do tego postanowienia skłania mnie głębokie przekonanie, że **w obecnych prawnych ramach samorządu rządzenie przy oparciu na znikomej większości w Radzie jest na dłuższą metę niemożliwe“.**

Takie zdanie wypowiada człowiek inteligentny, który od lat całych bierze udział w pracach samorządowych, a od zmartwychwstania Polski aż do rezygnacji przed paru tygodniami piastował urząd prezydenta 100-tysięcznego miasta i położył na tem stanowisku duże zasługi. Przy wyborach w roku 1920 obóz narodowy w Częstochowie zyskał tylko 21 mandatów (łącznie z NPR., które ma 3 mandaty) na 43 miejsc. Większość zatem jest zawsze przypadkowa, gdyż drugi obóz składa się aż z 8 ugrupowań, w tem 9 socjalistów, 9 żydów i 4 niezależnych socjalistów. Rzecz zrozumiała, że z taką niepewną większością trudno rządzić. To też p. Dr Marczewski wyciągnął z tego stanu rzeczy konsekwencje i złożył prezydenturę. Okazuje się, że ultrademokratyczna ordynacja wyborcza do Rad miejskich wprowadzona w b. Kongresówce jeszcze dekretem p. Piłsudskiego, nie wychodzi na dobre gospodarce miast, podobnie jak ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu gubi u nas parlamentaryzm.

—oOo—

Gościna Opery Czeskiego narodowego teatru z Ołomuńca w Krakowie.

„Sprzedana Narzeczona“ w teatrze Nowości.

Z prawdziwą radością powitaliśmy zapowiedź przyjazdu do Krakowa opery ołomunieckiej w celu zacieśnienia węzłów sympatji między dwoma bratniemi narodami i pogłębienia stosunków kulturalnych. W nastroju uroczystym, wobec widowni zapełnionej przedstawicielami władz i urzędów i sfer intelektualnych i artystycznych odbyło się inauguracyjne przedstawienie, obliczonej na czternaście wieczorów imprezy. Mili nasi goście wybrali na pierwszy ogień „Sprzedaną narzeczoną“, dzieło reprezentacyjne sztuki czeskiej, twór rodzimego genjuszu narodu i perłę twórczości ojca muzyki czeskiej, **Smetany.** Zdrowie, humor, sentyment, liryzm i ludowy duch tej muzyki otworzył przed „Sprzedaną narzeczoną“ wrota wszystkich światowych oper. W Krakowie opera Smetany nie raz widniała na afiszach zespołów obcych i naszego b. Towarzystwa operowego. Pamiętamy przedstawienia tego wiecznie młodego dzieła sztuki czeskiej ozdobione występami najznakomitszych śpiewaków, z Didurem, Bogucką, Mokrzycką itd. Widzieliśmy pośród polskich artystów także czeskich gości, wykonujących partje tej opery, jak np. Leona Geitlera, jako znakomitego Janka (w r. 1916). Ale chociaż znamy dobrze „Sprzedaną narzeczoną“ z przyjemnością szliśmy słuchać jej w zespole, najbardziej powołanym do wykonania dzieła poczętego w całości z ducha ludu czeskiego. Opera ołomuniecka przedstawiła się w tem pierwszem przedstawieniu bardzo korzystnie, chociaż przyszło jej rozwinąć skrzydła w tej niezbyt na wysokości zadania stojącej klatce, jaką jest scena teatru przy ulicy Rajskiej. Dobra orkiestra i liczny chór okazały się silnym fundamentem muzycznym instytucji, pozostającej pod kierownictwem administracyjnem dyrekteora A. Drasara i artystycznem dyr. K. Nedbala. Znakomicie pod względem reżyserskim przygotowane przedstawienie miało właściwe tempo i styl, nie fałszowany styl ludowy, zarówno na punkcie kostjumów jak rodzaju gry. W składzie solistów nie wyróżniają się jakieś uderzająco piękne głosy, ale partje naczelne opery w interpretacji pani Vikowej (Marzenka), Mesteka (Jank), Havlika (Kecal) i Hajeka (Wacek) spotkały się z uznaniem publiczności. O artystycznych możliwościach zespołu przekona nas dalszy repertuar, pociągający zapowiedzią wykonania szeregu nieznanych w Krakowie oper (jak Rusałka Dworzaka i Jenufa Janaceka). W każdym razie to pierwsze przedstawienie przekonało nas, że chociaż nie mamy tu do czynienia z operą o charakterze stołecznym, to jednak dyscyplina muzyczna przygotowania wzbudza zaufanie do sposobu wykonania innych dzieł repertuaru. Z. J.

—oOo—

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Remisowy wynik niedzielnego matchu Cracovia—Makkabi (0:0) należy tem tłomaczyć, że Cracovia wystąpiła w znacznie osłabionym składzie bez Kałuży, Chruścińskiego, Kubińskiego i Bila.

Gintel (Cracovia) został kontuzjowany podczas matchu z Vasasem i długo nie ujrzymy go pewno na boisku. Cracovia w ten sposób straciła po Sperlingu drugiego gracza, który podtrzymywał zespół drużyny.

Z innych matchów niedzielnych w Krakowie. W dniu P. Z. P. N-u, K. S. Wawel zwyciężył Zwierzyniecki K. S. 2:1 (0:0);

W mistrzostwie krak. okr. Ligi piłki nożnej bije Korona—Podgórze 2:0 (0:0), a Wisła rez. bije Pogoń 6:1. Na skutek decyzji sędziego match ten uznano jako zawody towarzyskie. Z innych wyników zanotować należy: Olsza Jutrzenka rez. 3:1 (0:1), Grzegórzecki K. S.—Błękitni 1:0 (0:0), Dąbie—Grzegórzecki K. S. II. 2:2 (2:0), Czarni—Świtezianka 3:0 (2:0).

Podczas niedzielnego matchu Warta—Jutrzenka (Kraków) 4:0 (1:0) w Poznaniu, goale strzelili w bramkę Jutrzenki: Staliński (3) i Spojda (1). Widzów 3000.

Poschoff, atleta z Frankfurtu, który wraz **z Sztekkerem** zdobył pierwszą i drugą nagrodę na turnieju w „Nowościach“ w Krakowie, wystąpić ma wraz z ostatnim na mistrzostwach świata w październiku w Buenos-Aires. Tymczasem obaj biorą udział w zawodach międzynarodowych w Łodzi.

Tegoroczny mistrz Urugwaju Penarolklub, okazał się gorszym od zeszł. mistrza Montevideo. Penarolklub poniósł niedawno szereg porażek podczas tournee w Niemczech. Odebrały one Urugwajowi, olimpijskiemu mistrzowi footbalowemu opinję „niezwyciężonego“.

Kalendarzyk automobilowy. W sezonie bieżącym odbędą się następujące imprezy automobilowe: 15 V. w Łodzi na szosie Konstantynów—Zgierz, 26—28 V. Raid Śląski 5—10 VI. Raid Automobilklubu Polski (Warszawa—Bydgoszcz—Gdynia—Poznań—Katowice—Zakopane—Lwów). 12 VI. zawody z okazji Targów Wschodnich we Lwowie, 25 i 26 VI. Raid pań (Warszawa—Toruń—Poznań—Warszawa), **16 i 17 VII. Raid podkarpacki Krak. Kl. Automob. 14 VIII. Raid Kraków—Morskie Oko—Kraków.**

Podczas wystawy sportowej we Lwowie dn. 3—16 czerwca wypróbowany zostanie automatyczny chronometr, sygnalizujący przerwy podczas zawodów. Innowacja ta zapewne wkrótce zastąpi lepiej stopper ręczny sędziego odliczający stracony czas.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Komisarz policji wmieszany w aferę fałszerstwa walut.

Razem z nim aresztowano 3-ch żydów.

Organa śledcze policji krakowskiej wpadły w ostatnich dniach na ślady wielkiej afery fałszowania banknotów polskich. Nici tej sensacyjnej sprawy sięgają do Warszawy, dokąd wyjeżdżali kilkakrotnie funkcjonarjusze urzędu śledczego, śledząc fałszerzy. Szczegółowe dochodzenia dały niezwykłe wyniki, gdyż **okazało się, że w aferę fałszerstwa jest wmieszany komisarz policji Schwarz, pełniący od 2-ch miesięcy urząd w oddziele kryminalnym pod telegrafem. Z polecenia prokuratury kom. Schwarz został aresztowany.**

Nadto aresztowała **policja trzech żydów** których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo są trzymane w ścisłej tajemnicy. Zachodzi podejrzenie, że kom. Schwarz pozostawał w porozumieniu z fałszerzami **jeszcze na swem poprzedniem stanowisku policyjnem w Warszawie**, skąd został przeniesiony niedawno do Krakowa.

Zaznaczyć należy, że na trop fałszerzy wpadły organa policji przypadkowo; mianowicie władze wojskowe prowadziły dochodzenia o przestępstwa natury politycznej i w trakcie tych dochodzeń wykryły przypadkowo szajkę fałszerzy. Jak słychać, w najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

—oOo—

Wojewódzka Rada Naprawy Ustroju Rolnego.

Na inauguracyjne posiedzenie przyjeżdża min. Staniewicz.

W sobotę 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się pod przewodnictwem wojewody Darowskiego w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie pierwsze inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Na otwarcie Rady zapowiedział swój przyjazd ministe reform rolnych p. Staniewicz, który w tym samym dniu dokona otwarcia posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Ustawodawstwa Agrarnego, poczem wyjedzie do Katowic.

Uroczystości ku czci gen. Bema.

Krakowskie obchody ku uczczeniu pamięci gen. Józefa Bema, organizowane przez miejscowy komitet, rozpoczynają się dwiema imprezami muzycznemi: w sobotę 14 bm. i w niedzielę 15-go. W sobotę odbędzie się **koncert węgierski**, zorganizowany za inicjatywą tutejszego konsulatu węgierskiego, na cel sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju. **W koncercie wezmą udział artyści węgierscy, którzy ze względu na cel zaofiarowali swój występ bezinteresownie** i pod przewodnictwem p. Juljusza Baranyai, artysty król. opery budapeszteńskiej, przybędą do Krakowa specjalnie dla wystąpienia w tutejszych uroczystościach ku czci wspólnego bohatera Polski i Węgier. Koncert ten odbędzie się w Starym teatrze.

Następnego dnia — wielki Festival na Wawelu. Bogaty program wypełnią produkcje wokalne i orkiestralne.

Przyjazd przemysłowców tureckich.

We środę 11 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka przemysłowców tureckich pod przewodnictwem p. Vetulaniego, radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Konstantynopolu. Przemysłowcy tureccy bawią w Polsce od 2. maja i zwiedzili już: Lwów, Warszawę, Łódź, Poznań i Katowice. Przyjęciem gości w czasie ich pobytu w Krakowie zajmie się tut. Izba handlowa i przemysłowa. Kupcy i przemysłowcy, którzy chcieliby nawiązać stosunki handlowe z Turcją, zechcą zgłosić się bezzwłocznie w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Walka z gruźlicą u dzieci.

Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze rozpoczęło swą działalność w 1909 r., czyli przed 16 laty, kładąc główny nacisk na zapobieganie gruźlicy przedewszystkiem u dzieci. W tym też celu prowadziło i prowadzi dotąd **półkolonje letnie dla dzieci w parkach krakowskich, uruchomiono Poradnię przeciwgruźliczą** przy ul. Radziwiłłowskiej 1, dla której zakupiono obecnie aparat Roentgena, w czasie wojny wydzierżawiono na szeroką skalę t. zw. **tanie ogródki.**

Towarzystwo chcąc przyjąć jak najwięcej dzieci do półkolonji, powiększyć ilość godzin lekarzy w Poradni przeciwgruźliczej, potrzebuje funduszów, dlatego też zwraca się do społeczeństwa o pomoc **przez składanie datków kwestującym w dniu dzisiejszym (10 bm.) na cele zwalczania gruźlicy.**

—oOo—

Kraków, 10 maja.

Wtorek 10: św. Antonina b. i w., św. Izydora.

Środa 11: św. Franciszka de Hier.

Środa 11: wschód słońca o godzinie 4.02, zachód o 19.12.

NA STR. 8 zamieszczamy dział radjowy, ruch wydawniczy i humor.

AKADEMJA ku uczczeniu 9-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem odbędzie się dn. 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Ubezpieczeń (Basztowa 8). Bilety w księgarni Krzyżanowskiego w cenie 2 zł, 1 zł i 50 gr.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA za poległych pod Kaniowem odbędzie się 11 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

KS. METROP. SAPIEHA WYJECHAŁ NA WIZYTACJĘ KANONICZNĄ. Wczoraj, w poniedziałek 9 bm., wyjechał Ks. Metrop. Sapieha z Krakowa na wizytację dekanatu wadowickiego. Wizytacja zaczyna się od parafji Witanowice, a potrwa do 3 czerwca. Ks. Metropolicie towarzyszą ks. kan. dr. St. Domański i ks. kapelan Lubowiecki.

ŚLUB. Ks. prepozyt Masny pobłogosławił w sobotę, 7 bm. wieczorem w kościele św. Anny związek małżeński między p. Karolem Kurkiem, majorem 25 pp. a p. Anną Niestrojewą obywatelką ziemską z Wołynia.

CHOCHLIK DRUKARSKI spłatał kilka przykrych figlów wczoraj w artykule p. t. „Legenda o nowym (nie „naszym“!) Janklu“. Zamiast roku 1846, w którym toczy się akcja „Wolnego Miasta“, złożono 1896 a więc o pół wieku więcej. Żyd Moisels, z którego legenda chce zrobić nowego Jankla, wówczas już nie żył, podobnie jak „zdradziecki“ (nie „niemiecki“) ksiądz.

POŻEGNANIE DYR. PAPEE'GO. Krakowskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich urządza dziś o godz. 6-tej w Czytelni Bibljoteki Jagiellońskiej zebranie z okazji przejścia w stan spoczynku prof. uniw. dra Fryderyka Papee'go, dyrektora Bibl. Jagiell. Na zebraniu odbędzie się wręczenie prof. Papee'mu dyplomu honorowego członka Związku Bibljotekarzy Polskich, poczem dr. Józef Grycz wygłosi referat p. t. „Ostatnie dwudziestolecie Bibljoteki Jagiellońskiej“. Goście mile widziani.

MATURA PISEMNA W GIMNAZJACH KRAKOWSKICH. Wczoraj rozpoczął się maturyczny egzamin pisemny we wszystkich gimnazjach krakowskich. Wszystkie zakłady otrzymały trzy jednakie tematy z literatury polskiej do wyboru. Egzamina potrwają cały tydzień. Matura ustna rozpoczyna się 23 bm.

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI. Jak się dowiadujemy w wojewódzkim urzędzie śledczym nastąpiły ostatnio zmiany personalne. Szef urzędu politycznego w województwie insp. Buszek przeszedł w stały stan spoczynku a kierownictwo tego urzędu obejmuje nadkom. Nosek z okręgowej komendy polici; zastępcą jego został mianowany kom. Szuro, b. kierownik urzędu śledczego pod telegrafem.

PENSJA KAWALERÓW ORDERU „VIRTUTI MILITARI“. Pensja orderowa przypadająca kawalerom orderu „Virtuti Militari“, za rok 1921 ma być wypłacona jednorazowo w pełnej wysokości w terminie od 1. października br. Wypłata dla osób nie będących w czynnej służbie wojskowej, lub nie zajętych w instytucjach wojskowych, nastąpi w Kasach skarbowych na podstawie wykazów, które nadeśle Izbom Skarbowym kapituła orderu. Zarazem Ministerstwo Skarbu powzięło decyzję wypłacenia zaległej pensji za lata 1921—1927, czyli za 7 lat pensji orderu „Virtuti Militari“ spadkobiercom zmarłych kawalerów tego orderu. Wskazane wyżej pensje będą wypłacone podług kart kwartalnych, przypadających za te kwartały z lat 1921—1927, których początku spadkodawca dożył. Należności te będą wypłacone za lata ubiegłe w bieżącym miesiącu. a należności na 1927 r. w terminie od 1. października br.

WAGONY-LODOWNIE. Z dniem 15-go bm. wprowadza się na linjach polskich kolei sepcjalne wagony-lodownie dla przewozu artykułów szybko psujących się jak: świeżego mięsa, bitego drobiu i dziczyzny, świeżych jarzyn, roślin, żywych kwiatów oraz nabiału, ryb, drożdży, jaj, owoców i t. p. bądźto jako przesyłki pospieszne drobne, bądźto jako przesyłki pół- i całowagonowe. Przesyłki drobne będą przewożone w wagonach-lodowniach, kursujących według ustalonego rozkładu jazdy dla tych wagonów tylko na niektórych linjach kolejowych i w niektórych dniach tygodnia. Przesyłki pół i całowagonowe będą przyjmowane do przewozu tylko na podstawie uprzednich zamówień.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj zdarzył się na stacji kolejowej w Bierzanowie tragiczny wypadek. Oto robotnik Józef Szeląg (l. 40), zamieszkały w Bierzanowie, wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Wczoraj w południe wjechały na siebie na ul. Mogilskiej dwa samochody: wojskowy i cywilny. Auta uległy poważnym defektom, szoferzy wyszli cało.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39) wtorek, 10 bm. prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Teorja przypadku; środa, 11 bm. Zoryna Irzykowska: Wieczór śpiewu; sobota, 14 bm. Helena Bołoz-Antoniewiczowa (Warszawa): Epoka dzisiejsza w świetle okultyzmu. Początek o godz. 7 wiecz.

Z POLSKIEGO TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek odbędzie się w sali Zakładu mineralogicznego Un. Jag. (ul. Gołębia 11) o godz. 6 wieczorem posiedzenie ku uczczeniu 10-tej rocznicy śmierci prof. M. Raciborskiego. Przemawiać będą: prof. dr. Wł. Szafer, prof. dr. K. Rouppert i dr. J. Lilpop.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę o godz. 8.15 wieczór w sali Towarzystwa z nast. porządkiem dziennym: 1) Dr Ślączka: O punkcji suboccipitalnej i myelografji“ (dalszy ciąg odczytu). 2) Demonstracje chorych: z kliniki dermatologicznej Prof. Dr Walter, z II kliniki wewnętrznej U. J. Dr Reiner, z oddziału VI Szpitala św. Łazarza: Dr Wander.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 8-ej wieczorem w Klinice neurologiczno-psychiatrycznej Un. Jag. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) dr. Stępowska: Przypadki rodzinnej dyslalii; 3) Dr. Kirschner: Przypadki zaburzeń ocznych po nagminnem zapaleniu mózgu; 4) Dr. Ślączka: Przypadek guza płatu potylicznego; 5) Dr. Sochacki: Przypadek tężyczki; 6) Doc. Dr. Zieliński: Analiza symptomatologiczna niejasnego przypadku.

WIELKI FESTYN WIOSENNY odbędzie się w niedzielę 15 bm. po południu w parku Schroniska Lubomirskich przy ul. Rakowickiej 27. Na festynie przygrywać będą dwie orkiestry, ponadto koncert radjowy, loterja fantowa, obfity bufet i wiele miłych niespodzianek. Cały dochód przeznaczony na sieroty Schroniska.

KONCERT P. ZORYNY IRZYKOWSKIEJ, śpiewaczki koloraturowej członka Tow. U. F. A. M. w Paryżu odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 8 wieczór w sali Kollegium wykładów naukowych, Rnyek 39 p. II.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Cyrano de Bergerac“.
Środa: „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: o g. 7.30: „Jenufa“.
Środa: „Sprzedana Narzeczona“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 12: Koncert Beethovenowski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Człowiek z Autem“.
SZTUKA: „Księżniczka czardasza“.
UCIECHA: „Więcej niż miłość“.
WANDA: „Droga do przeszłości“.
NOWOŚCI: „Złodziej z Bagdadu“.
PROMIEŃ: „Na szczyt świata“.
WARSZAWA: „Samotne żony“ i komedja „Lwy na uczcie“
REDUTA: „Dwaj malcy“ (Złodzieje z Paryża).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 15-ty „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Przed podjęciem cyklu Słowackiego da teatr na repertuarze komedjowym nowość głośnych pisarzy Niccodemi'ego i Miranle'a „Maleństwo“ Rolę tytułową wykona p. Barwińska, próbami kieruje dyr. Nowakowski.

„JENUFA“ opera w 3-ch aktach dr. Janaceka, która nie tylko w Czechosłowacji, ale także i zagranicą zdobyła sobie przez swoje wyjątkowe walory muzyczne niebywały rozgłos, daną będzie przez świetną operę czeską dziś, we wtorek w Teatrze przy ul. Rajskiej. W operze tej tenorową partję wykona jako gość, znakomity tenor Narod. Opery w Pradze i Bernie Emil Olszowski.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Cynkor Józef, Katowice. Polska posiada szkołę kadetów morskich w Toruniu. Nazywa się ona Oficerską Szkołą Marynarki Wojennej i mieści się w koszarach Racławickich. Warunki przyjęcia są dość skomplikowane i trudne. Państwo nasze ma kilka jednostek wojennych o szczupłym tonażu. Najważniejsze z nich to okręty szkolne „Lwów“ i „Iskra“, pozatem mamy eskadry torpedowców i kanonierek. We Francji pod Caen budują się dwa kontrtorpedowce polskie „Wicher“ i „Burza“, Jednostek pasażerskich Polska narazie nie posiada, atoli zamówiła już dwie w stoczni gdańskiej.

—oOo—

Pogrzeb ś. p. Józefa Długołęckiego

red. „Ill. Kurjera Codz.“ i wiceprezesa „Związku Dziennikarzy Polskich“ w Krakowie odbył się wczoraj o 2.30 popoł. na cmentarzu rakowickim. Dla oddania zmarłemu ostatniej posługi przybyli niemal wszyscy dziennikarze krakowscy z naczelnymi redaktorami pism, dalej prezydent miasta Rolle, z wiceprez. Ostrowskim, posłowie Holeksa, Konopczyński i Rymar, przedstawiciele krakowskiego Związku Koła Z. L. N. oraz liczna publiczność. Przy wynoszeniu trumny z kaplicy cmentarnej chór cecyljański pod batutą ks. dr. Rizzi'ego odśpiewał pieśni żałobne, poczem ze stopni kaplicy wygłosili przemówienia: wydawca i nacz. red. „Ill. Kurjera Codz.“ poseł Dąbrowski, red. Popiel im. „Związku Dziennikarzy Polskich“ prof. Sikora im. Z. L. N. i prof. Flach im. Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich“. Po przemówieniach ruszył kondukt żałobny prowadzony przez ks. Kraupę w asyście licznego duchowieństwa na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę ze zwłokami śp. Długołęckiego nieśli jego koledzy. Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu przyjaciół zmarłego adw. dr. Aschenbrenner. Grób zarzucono licznemi wieńcami od rodziny, redakcyj pism, Związku Dziennikarzy Polskich, Syndykatu i t. d.

—oOo—

Zwłoki ś. p. Władysława Grodzickiego

urzędnika Uniw. Jag. odprowadzała wczoraj na cmentarz rakowicki liczna publiczność. W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwie z ks. prałatem dr. Niklem, delegacje naukowe z prof. Talko Hryncewiczem i dr. Witkowskim, dowódca O. K. gen. Wróblewski, wiceprez. m. dr. Schneider, Zarząd Zw. muzyków-pedagogów z wiceprez. Koniorem i w. in. Nabożeństwo w kaplicy odprawił ks. kan. Miś w asyście ks. Mac-Marskiego. Śpiewał chór „Hasło“, grała mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod kier. maj. Szreyera.

Zmarły osierocił małżonkę p. Ludwikę Grodzicką, znaną działaczkę społeczną.

Z sali sądowej.

WARSZAWSKI DON JUAN.

P. Aleks. Duttinger, komiwojażer z Warszawy, jest mimo okowów małżeńskich — gorącym wielbicielem płci pięknej. Przybywszy w sierpniu 1926 z Warszawy do Krakowa zapragnął wzruszeń... Za pośrednictwem swego przyjaciela z Warszawy, Natana Feiwla, zapoznał się w kawiarni Teatralnej z dwiema nadobnemi krakowiankami. Po kilku kolejkach wódek, fundowanych przez p. Duttingera, udało się całe towarzystwo do restauracji kolejowej, gdzie się zakrapiano w dalszym ciągu ale już filiżankami. Stamtąd dalsza droga szła na „kresy“, a potem do „Centralnej“. Syta muzyczki i alkoholu wesoła czwórka udała się na zaprosiny do panny Heppner. Nad ranem p. H. pod wpływem zamroczenia alkoholowego wyjęła p. Duttingerowi z portfelu garść banknotów i nie przeliczając ich rzuciła pod stół. Niewczesny żart. Zauważył to Feiwel i wszczął alarm. Zbudzony Duttinger stwierdził brak kwoty 260 zł. Pna H. skonfundowana podejrzeniem zwróciła natychmiast p. Duttingerowi leżące pod stołem pieniądze, było tam 140 zł. Aliści Duttinger uparł się i ani rusz! Brak jeszcze 120 zł. Złorzecząc, wybiegł na ulicę jak oparzony i sprowadził wywiadowcę.

Epilog tej odyseji rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Pna H. stanęła przed sądem oskarżona o zbrodnię kradzieży. Do winy się nie przyznała. Pieniądze żartem wyjęte natychmiast zwróciła w całości. Brak dalszej kwoty 120 zł. tłómaczyła tem, że poszkodowany przez całą noc gościł całe towarzystwo we wszystkich lokalach, a pito tylko „Bolsa“. Zapłaconych cen nie pamiętał, bo był „wstawiony“. Ze względu na brak dowodów, sąd uwolnił oskarżoną od wszelkiej winy i kary. Czy Duttingera ominęła również kara w Warszawie (jest bowiem żonatym) — niewiadomo... Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Warchałowski, oskarżał prok. Dr Stawarski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Prawda o zwyżce polskich walorów w N. Jorku.

Jednym z argumentów, którym bardzo często posługuje się dzisiejszy rząd, o ile idzie o posunięcia w polityce gospodarczej, to sprawa zwyżki walorów polskich na giełdzie amerykańskiej. Poprawę kursu polskich obligacyj wyzyskuje propaganda rządowa, jako dowód wzrostu zaufania zagranicy do polityki uprawianej przez rząd obecny.

Tymczasem rzeczywistość mówi co innego. Prawdą jest, że obligacje polskich pożyczek emitowane na rynku amerykańskim t. zw. bondy wykazały zwyżkę kursu, przyczyna jednak tego faktu nie leży w specjalnem zaufaniu, jak naiwnie się u nas twierdzi, lecz **w ogólnej zwyżce obcych walorów** na amerykańskim rynku pieniężnym. Stoi to w związku z dużą podażą wolnego kapitału w obecnym czasie a stosunkowo małem zapotrzebowaniem pieniężnem z zagranicy.

Mimo tej zwyżki sytuacja naszych walorów **nie uległa zasadniczej zmianie. Są one nadal jednym z najgorzej notowanych papierów na giełdzie nowojorskiej.** Dowodzi tego krótkie zestawienie kursu polskich bondów z obligacjami innych państw.

Kurs 8% polskich obligacyj wynosi obecnie około 97¼—97¾, a kursa innych pożyczek emitowanych przedstawiają się następująco: Boliwia 104½, Porto Alekre 105½, **San Paulo 108¼, Czechy 107⅞**, Rio Grande de Sul 106¼, **Serbja 102½**, Salvador 108½, Rio de Janeiro 104¾, **Szwajcarja 112⅝**. Jak z tego widać, rzeczywistość zadaje kłam baśniom majowym.

Uderza zaś fakt, że kurs obligacyj serbskich jest wyższy, niż kurs naszych papierów cieszących się rzekomo zwiększonem zaufaniem finansjery amerykańskiej.

—oOo—

2 do 3 tysięcy rodzin polskich może wyemigrować do S. Paulo.

Ostatni nr. „Wychodźcy“ przynosi wiadomość, że Polska ma prawo wysłać jeszcze w r. b. dwa **do trzech tysięcy rodzin do pracy na plantacjach kawy w Stanie San Paulo.** Rodziny te razem z bagażem przewiezione będą **na koszt rządu stanu San Paulo** od miejsca ich zamieszkania w Polsce do miejsca pracy w San Paulo. Z bezpłatnego przejazdu korzystać będą mogły tylko rodziny rolnicze, składające się przynajmniej z 3 osób zdolnych do pracy w wieku od 14 do 50 lat.

Pozatem do rodziny mogą być dołączeni dziadkowie i wnuki, rodzice i teściowe, zięciowie, bracia i siostry, szwagrowie i szwagierki, stryjowie, wujowie i ciotki bez różnicy wieku i stanu cywilnego, a także synowcy, siostrzeńcy i dzieci przybrane nie starsze niż 21 lat.

Robotnicy polscy będą mieli te same uprawnienia, co obywatele brazylijscy, w zakresie ustawodawstwa pracy i ochrony pracy, opieki i ubezpieczeń społecznych, wykształcenia ogólnego i zawodowego, swobody zebrań, oraz stowarzyszeń ogólnych i związków zawodowych.

Emigrantami do San Paulo zajmuje się Urząd Emigracyjny w Warszawie, który w San Paulo będzie miał swojego delegata, czuwającego nad emigrantami polskimi. Wszyscy, którzyby pragnęli dowiedzieć się bliższych szczegółów o emigracji do San Paulo, powinni skierować się do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie.

—oOo—

Wysokie pokrycie biletów bankowych.

Według ostatniego bilansu Banku Polskiego z dnia 30 kwietnia br. pokrycie kruszcowe biletów Banku Polskiego **wynosi 54 proc.**

Jeśli jednak obliczymy je w złotych obiegowych, a nie w frankach złotych **to wyniesie 93 proc.**

—oOo—

Perspektywy zbiorów w b. r.

Wynurzenia min. roln.

„Dziennik Poznański“ zamieścił wywiad z p. ministrem Niezabytowskim na temat perspektyw urodzajów w br. Wywody ministra rolnictwa dadzą się ująć w następujący sposób:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że niepomyślna pogoda w ostatnich ośmiu tygodniach **nie może ujść bezkarnie dla zbiorów**; szczególniej odbije się to ujemnie na **ziemiach płaskich, niedrenowanych, gdzie woda stoi, nie mając należytego odpływu.** Oczywście, że następnych kilka tygodni pogody może te rany zabliźnić, ale czas stracony na zasiewy opóźni w każdym bądź razie zbiory.

Uspokoić nas jednak może w wielkiej mierze fakt, iż w tym roku na wiosenne zasiewy zużyto o 250 tysięcy ton więcej sztucznych nawozów, aniżeli w roku ubiegłym, które w roku 1926 wynosiły 500 tysięcy ton. Dlatego też nie potrzeba patrzeć w przyszłość z pesymizmem.

—oOo—

Ruch w porcie gdańskim wzrósł.

W kwietniu ruch w porcie gdańskim na wejściu **wzrósł o blisko 10% w stosunku do marca. Zawinęło 626 statków o łącznej ładowności 337.595 ton rej. netto. Udział próżnych statków w ruchu wejściowym wciąż jeszcze jest znaczny: tonaż próżnych statków lub zawijających pod balastem wynosił 205.318 ton, tonaż zaś statków załadowanych na wejściu sięgał tylko 134.731 ton, r. n. prócz tego 16 statków o łącznej ładowności 4.863 ton** zawinęły do Gdańska jako do portu ukrycia, co tłómaczy się wyjątkowo burzliwą pogodą ub. mies. Pod względem narodowości statków na wejściu pierwsze miejsce zajęły statki niemieckie (101.908 t.), szwedzkie (84.627 t.), duńskie (55.872 t. i t. d.

Udział statków polskich w ruchu nie zwiększa się, gdyż statki żeglugi polskiej ładują przeważnie w Gdyni. Pasażerów odjechało morzem 6.199, przyjechało 946.

—oOo—

Nowy sposób walki z drożyzną.

Z powodu stałego wzrostu cen zboża a więc i cen chleba, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, polecający wdrożenie akcji przeciwko drożyźnie.

Akcja ta polegać ma głównie na **wprowadzeniu niższego przemiału zboża**, czyli wprowadzeniu czarniejszego chleba.

Jest to oczywiście liczenie się ze skutkami drożyzny a nie jest zwalczaniem i przeciwstawianiem się jej.

Na giełdzie akcyjnej zniżka.

Tydzień giełdowy zaczął się od wczoraj **pod znakiem tendencji zniżkowej wywołanej realizacją.**

Inicjatywa wyszła jak zwykle z Warszawy, gdyż początkowe obroty na giełdzie krakowskiej dokonywały się nawet w nastroju zwyżkowym, dopiero na skutek wiadomości ze stolicy nastąpił odwrót na całej linji. W szczególności zanotować należy **zniżkę kursu Zieleniewskiego i Chybia.** Mimo tendencji zniżkowej ruch na giełdzie był wczoraj żywy.

Sytuacja na t. zw. pogiełdziu podobna jak na giełdzie właściwej. I tu po początkowej nawet pewnego rodzaju lekkiej zwyżce nastąpiła zmiana tendencji w kierunku zniżkowym. — Z akcyj, które były przedmiotem dużego zainteresowania, należy wymienić Cegielskiego i Lokomotywy.

Notowano: Bank Przemysłowy 29 gr, Bank Hipoteczny 1.45 zł, Bank Ziemski Kredytowy 26 gr. Bank Zarobkowy 20.90 zł, Tohan 70 gr; Zieleniewski 25—25.20 zł, Żelazo 65—68 gr, Parowozy 90—92 gr, Górka 50 zł, Siersza 6.70 zł, Strug 48—55 gr, Niemojowski 75—80 gr, Azot 1.60—1.80 zł. Elektryczność 49.50 zł, Krakus 40 gr, Chodorów 147—148 zł, Chybie 7.60—7.90 zł, Piasecki 17 zł, Bank Polski 157 zł, Nobel 6.90—6.65 zł, Lokomotywy 2.15—2.25 zł, Ćmielów 39 gr, Tepege 32—35 gr, Nafta 54—58 gr, Len 30 gr, Jaworzno 25—25.20 zł, Gazy Zachodnie 2.10 zł, Cegielski 49—50 zł.

W walutach tendencja utrzymana. Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.93 zł, dewiza dolarowa 8.94 i pół do 8.95 zł.

Oficjalnie notowano: Nowy Jork 8.93, dolar 8.92, Londyn 43—43.46, Paryż 35.05, Praga 26.50, Włochy 49.12, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.05, Holandja 358.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wyświetlany w kinie „Wanda“ film amerykański „Droga do przeszłości“ jest dziełem znakomitego reżysera Cecila B. de Mille'a i zawiera wszystkie atuty jego reżyserji. Przykuwa nas do filmu przejmujący realizm epizodów, wykorzystany bardzo mocno, jak np. zderzenie dwóch pociągów lub tortury nieszczęśliwego kochanka. Obraz, który wiąże treściowo myśl przewodnia: wierzenia o wędrówce dusz, składa się z dwóch połów; druga z nich jest wpleciona do filmu nie faktycznie, ale jako wizja. Jest to pomysł dość sztuczny. Komedja z Haroldem Lloydem przypomniała nam w całej pełni pierwszorzędne wartości komiczne tego najlepiej płatnego w świecie aktora. (maf.).

Poznaj prawdę bolszewizmu.

Staraniem zrzeszeń walczących z bolszewizmem wydano na 1 i 3 maja ulotkę, która mówi:

Poznaj prawdę o bolszewiźmie!

Młot i sierp bolszewicki, to narzędzie zniszczenia i śmierci!

W Rosji przy akompanjamencie szumnych zapowiedzi i zwodniczych obietnic bolszewizm dał:

1) Głód i mordy. Według danych oficjalnych w czerezwyczajkach komunistycznych (G. P. U.) **zamordowano do 1923 roku 260.000** prostych żołnierzy, 193.000 robotników, 815 tysięcy chłopów, a od roku 1923 aż po dzień dzisiejszy mordy trwają... Podług przeprowadzonych obliczeń ludność Rosji pod rządami komunistów zmniejszyła się wskutek chorób, głodu, wojen domowych i masowych egzekucyj o blisko 30 miljonów!

2) Rozbicie rodziny, legalizację prostytucji, zniesienie wszelkich ślubów. Rodzina, śluby, wierność małżeńska, godność kobieca, to wszystko jest przez bolszewików nazywane przesądami burżuazyjnemi.

3) Demoralizację dzieci, jak to przyznaje żona Lenina, która pisze dosłownie: Zarejestrowano u nas (w S. S. S. R.) siedem miljonów dzieci bezdomnych, a ile nie zarejestrowano?

4) Bezrobocie, jakiego Rosja nigdy nie znała, a bezrobotni robotnicy są masowo rozstrzeliwani w imię... wolności komunistycznej.

A. C. DOYLE. 2

Zamek Shoscombe.

przekład Br. Falka.

— Jeśli człowiek popełnia raz lub dwa razy jakieś dziwactwo, można to sobie wytłómaczyć, jeśli jednak wszystko, co czyni, jest dziwnem, wygląda to już podejrzanie. Przypuszczam, że książę Shoscombe i Derby pozbawiły go zmysłów.

— Ma pan na myśli trenowanego przez siebie ogiera?

— To najlepszy koń w całej Anglji. Mr. Holmes. Ale będę zupełnie szczery, gdyż uważam panów za ludzi honoru i wiem, że to, co powiem, nie wyjdzie poza mury tego pokoju. Sir Robert chce wygrać Derby. Siedzi po uszy w długach i jest to jego ostatnia szansa. Wszystko, co miał lub mógł pożyczyć postawił na konia, a są to sumy bardzo wielkie.

— Jakżeż to jednak możliwe, skoro koń jest taki dobry?

— Nikt o tem nie wie. Sir Robert jest człowiekiem bardzo sprytnym. Pokazuje ludziom tylko brata Księcia. Oba konie są do siebie łudząco podobne. Ale w galopie jeden pozostaje w tyle za drugim o całe dwie długości na przestrzeni już pół kilometra. Nie myśli o niczem, tylko o koniu i wyścigach. Poprostu, żyje nimi. Udało mu się powstrzymać żydów aż do tego czasu. Jeśli Książę zawiedzie go, jest zrujnowany.

— Gra bardzo ryzykowna, ale nie wiem na czem ma polegać jego szaleństwo.

— Trzeba go widzieć. Zdaje się, że nie sypia po nocach. Cały czas spędza w stajniach. Oczy ma dzikie. Nie panuje już nad sobą zupełnie. A potem jego sposób postępowania z Lady Beatrice.

— Cóż takiego?

— Byli zawsze parą przyjaciół. Mieli te same upodobania, a ona była tak zapalona wielbicielką koni, jak i on. Codziennie o tej samej godzinie przyjeżdżała do stajni, a przedewszystkiem lubiła Księcia. Strzygł uszami, ilekroć usłyszał turkot kół i przybiegał każdego ranka do powozu jej po kawałek cukru. Ale to wszystko minęło.

— Dlaczego?

— Przestała się interesować końmi zupełnie. Od tygodnia przejeżdża obok stajen, nie wstępując do nich nawet na „Dzień Dobry!“

— Przypuszcza pan, że pogniewali się na siebie.

— Tak; musiało przyjść między nimi do sprzeczki, sprzeczki poważnej, która się stała powodem głębokiej urazy. Nie mogę sobie wytłumaczyć w inny sposób faktu, że ulubionego jej wyżła, do którego była przywiązaną jak do dziecka, darował przed kilku dniami staremu Barnesowi, właścicielowi oberży „Pod Żelaznym Smokiem“ w Crendall, o trzy mile od Zamku.

— To w istocie dziwne.

— Rzecz prosta, że jako chora na serce i wodną puchlinę, nie mogła mu wszędzie towarzyszyć, ale sir Robert spędzał codziennie przynajmniej dwie godziny w jej pokoju. Robił, co chciał, gdyż była zawsze prawdziwą przyjaciółką. Ale to się skończyło. Teraz nie odwiedza jej wcale. A ona bierze sobie to bardzo do serca. Jest przygnębiona, zamyślona i pije, Mr. Holmes — pije, jak szewc.

— A piła przed ową sprzeczką?

— Owszem. Szklaneczkę od czasu do czasu. Ale teraz wypija co wieczór całą butelkę. Tak mi mówił piwniczy, Stephens. — Wszystko się zmieniło i wszystko to bardzo mnie niepokoi. A potem znów ta wycieczka nocna pana do krypty w starej kaplicy. I z kim się tam spotyka?

Holmes zatarł ręce.

— Mów pan dalej, Mr. Masonie. Zaciekawiłeś mnie pan bardzo.

— Widział go piwniczy. Było to o dwunastej w nocy, podczas strasznej ulewy. Następnej nocy nie kładłem się spać i zauważyłem sam, że pan wyszedł. Poszedłem razem ze Stemphensem, a baliśmy się bardzo, gdyż w razie, gdyby nas zobaczył, byłoby z nami krucho! Jest to straszny człowiek, który nie liczy się z niczem, jeśli go ktoś wyprowadzi z równowagi. Baliśmy się zatem bardzo, ale nie spuszczaliśmy go z oka. Szedł do krypty, gdzie czekał na niego jakiś mężczyzna.

— Co to za krypta?

— W parku jest, stara, nawpół zwalona kaplica. Jest tak stara, że nikt nie może oznaczyć daty jej zbudowania. Pod nią znajduje się krypta, która cieszy się złą opinją. Jest to ciemne, wilgotne, puste miejsce we dnie, ale mało znam ludzi, którzyby mieli odwagę zaglądnąć tam w nocy. Pan nie boi się jednak niczego. Nie rozumiem tylko, czego tam szuka.

— Chwileczkę! — rzekł Holmes! — Wspominałeś pan o spotkaniach z jakimś człowiekiem. Musi to być jeden ze stajennych, albo ktoś z domu. Pozostaje tylko przekonać się, kto to taki i zapytać, o co chodzi.

— Nie, nie, to żaden z ludzi, których znam.

— Skąd pan to wiesz?

— Ponieważ go widziałem, Mr. Holmes. Było to drugiej nocy. Sir Robert zawrócił i przeszedł obok mnie i Stemphensa, którzy przycupnęliśmy w krzakach, jak króliki, gdyż noc była księżycowa. Słyszeliśmy jednak, że towarzysz jego pozostał w tyle. Nie budził w nas lęku. Wyszliśmy zatem, skoro sir Robert zniknął na zakręcie i udając, że spacerujemy przy księżycu, natknęliśmy się na niego. — Hallo! A któż to u djabła! — rzekłem. — Zdaje się, że nie słyszał naszych kroków, obejrzał się bowiem za siebie z twarzą, jakby zobaczył złego Ducha — Krzyknął przeraźliwie i uciekł, co sił starczyło. Biegł tak prędko, że w ciągu minuty zniknął nam z oczu. Nie dowiedzieliśmy się zatem, kim był i czego szukał.

— Ale widział go pan dobrze w księżycowem świetle?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wymiana depesz

z okazji francuskiego święta narodowego.

Warszawa. (PAT.) Z okazji zebrania odbytego w Sorbonie p. Prezydent Rzplitej otrzymał następujący telegram: „Towarzystwo France-Pologne na zebraniu w Sorbonie po wysłuchaniu mów gen. Archinarda i Gouraud'a i ministra Painlevego składa hołd wspomnieniom dawnej wspólnej chwały i czci pamięć ochotników polskich poległych we Francji, Szampanji i prosi p. Prezydenta Rzplitej o przyjęcie życzeń wielkości i pomyślności Polski“. (—) Noulens.

Wodpowiedzi na to minister spraw zagranicznych przesłał na ręce p. Noulensa jako prezesa Tow. France-Pologne następujący telegram: „P. Prezydent Rzplitej polecił mi podziękować serdecznie Waszej Ekscelencji za słowa przesłane w imieniu towarzystwa w dniu święta narodowego“. (—) A. Zaleski.

—o—

Awantura w warszawskiej „Zachęcie“.

Warszawskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych było widownią niebywałego skandalu. Na skutek zarządzenia kierownictwa Zachęty zabrane zostało popiersie Montwiłła-Mireckiego, polskiego działacza rewolucyjnego, które miało być uwieńczone kwiatami. W chwili, gdy przybywać poczęła publiczność popiersia już nie znaleziono. Zostało ono usunięte, jak to wyjaśnił sekretarz „Zachęty“ z powodu nieprzychylnej opinji jury, dyskwalifikującej rzeźbę tę z galerji ze względów estetycznych.

W czasie dyskusji, doszło do obraz słownych. Popiersie zostało w końcu wydane, poczem przeniesiono je na plac Saski, gdzie zaimprowizowano uroczystość. Przemawiał J. Daniłowski, poczem zjawił się tamże komendant miasta gen. Rożen,, który polecił ustawić popiersie na podniesieniu i udekorować je barwami państwowemi i zaciągnąć wartę honorową z dwóch żołnierzy.

Rozprawa o pobicie „biskupów“ narodowych.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiaj w sądzie pokoju w Warszawie rozpoczęła się rozprawa o zakłócenie porządku publicznego na odczycie przedstawicieli tak zwanego kościoła narodowego, biskupów Hodura i Bończaka. Jak wiadomo, obu wtedy pobito. Policja ujęła 4-ch domniemanych sprawców pobicia. Są to: 27-letni Giełczewski, 23-letni Fr. Matecki, 52-letni A. Wiśniewski, 56-letni Wojciech Trzybowski. Wobec tego, że poszkodowani nie wnieśli skargi o pobicie, przeto wymienieni odpowiadali jedynie za zakłócenie spokoju publicznego. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. Sprawa wywołuje dość duże zainteresowanie. Publiczności na sali dużo.

—oOo—

Timoszczuk skazany na 6 lat więzienia

Warszawa. (Telef. wł.). Jak wiadomo swego czasu wylądował na terytorjum polskiem wojskowy samolot sowiecki z Timoszczukiem, pilotem-mechanikiem i lotnikiem Klimem. Timoszczuk pobył jakiś czas w Polsce, a potem dobrowolnie wrócił do Sowietów. Obecnie donosi Sowiecka Agencja Telegraficzna, że Timoszczuk został zasądzony przez trybunał sowiecki po trzydniowej rozprawie na karę śmierci za złożenie władzom polskim informacyj o armji czerwonej. Wobec tego, że Timoszczuk zgłosił się dobrowolnie, zamieniono mu karę śmierci na 6 lat więzienia.

Prace sejmowe nad ustawą o samorządach — pisze „Kurjer Warszawski“ — były posunięte już bardzo daleko.

„Wystarczyłoby kilka dni czasu, a Sejm zakończyłby sprawę na swoim terenie. Właśnie w tym momencie nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej. I oto dziwnym przypadkiem n. p. z zeszłotygodniową uchwałą rady naczelnej Stronnictwa Chrześcijańsko-demokratycznego, domagającą się zwołania na maj sesji sejmowej, specjalnie mającej na celu doprowadzenie nowej ordynacji do wyrazu ustawodawczego, zbiega się rozporządzenie rządowe, rozwiązujące kilkadziesiąt rad miejskich w kraju i nakazujące eo ipso przeprowadzić wybory wedle starej ordynacji!“

Rząd nie reformuje ordynacji wyborczej, a dotychczasowa ordynacja jest z punktu widzenia narodowego i państwowego szkodliwa, zwłaszcza w województwach: tarnopolskiem, stanisławowskiem i lwowskiem, gdzie rozwiązanie rad miejskich ma, jak pisze „Kurjer Warszawski“, charakter rycząłtowy.

„Trzeba dobrej woli“

„Berliner Tageblatt“ o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt“ w obszernym artykule wstępnym w swej części gospodarczej zastanawia się nad niemiecką polityką c...ą. Dziennik usiłuje dowieść, że w rokowaniach francusko-niemieckich cała wina za wszelkie przeszkody i trudności leży po stronie Francji, natomiast jeżeli chodzi o rokowania z Polską, to — oświadcza „Berliner Tageblatt“ — nie można całej winy za trudności w tych rokowaniach kłaść tylko na przeciwnika.

Dziennik zwraca dalej uwagę na oświadczenie ministra gospodarki Rzeszy Curtiusa, który w swej mowie, wygłoszonej w Konstancji, użył sensacyjnego zwrotu o decydującem stadjum, w jakie w najbliższym czasie mają wejść stosunki polsko-niemieckie, wyraża jednak przekonanie, że ów sensacyjny zwrot nie dotyczy powadzonych z Polską rokowań dyplomatycznych, lecz tylko uchwały, którą ma powziąć gabinet niemiecki, co do swej dalszej polityki w stosunku do Polski. Dziennik wyraża przekonanie, że rokowania polsko-niemieckie mogłyby doprowadzić do wyników pozytywnych, gdyby obie strony zaniechały politycznej niechęci, Niemcy — przesadnego uwzględniania interesów agrarno-przemysłowych, a Polska przesadnych obaw przed inwazją kupców niemieckich. Być może, że zapowiedziana uchwała gabinetu da wyraźne wytyczne dalszych rokowań i że doprowadzi do tego, iż poszczególni członkowie rządu Rzeszy będą w przyszłości bardziej dopasowywać swe stanowisko osobiste do rzeczowej polityki porozumienia. Na razie chodzi o ustalenie w samych Niemczech zasadniczej linji polityki Rzeszy. Dopóki te wytyczne nie są ustalone, to cała walka na wschodnim froncie niemieckiej polityki handlowej toczy się nie na linji Odry czy Wisły, lecz na linji Łaby, to znaczy pomiędzy zjednoczonemi kołami agrarnemi nad Łabą z jednej strony i ogólno-niemiecka polityka eksportowa z drugiej strony.

Gdańsk tonie w długach

i wpada w coraz większą zależność od Niemiec.

Gdańsk. (AW). Dotychczasowa gospodarka finansowa senatora skarbu gdańskiego Volkmanna doprowadziła do poważnego zadłużenia się miasta w bankach niemieckich. W samym Dresdener Banku niepokryty dług zaciągnięty na zapłacenie poborów urzędniczych przekroczył sumę 12 miljonów guldenów. Jak informują, w kołach zbliżonych do obecnego senatu, przygotowuje się projekt ustawy o wprowadzeniu przymusowej hipoteki na wszelkich nieruchomościach w Gdańsku na łączną sumę około 50 miljonów guldenów. Hipoteki te byłyby natychmiast zastawione w bankach niemieckich na sumę 20—25 miljonów guldenów, która to suma służyłaby na pokrycie dotychczasowych długów.

Powyższy projekt, który już obecnie budzi ostre sprzeciwy w partjach reprezentujących własność miejską, dowiódłby w wypadku jego realizacji, iż obecny nacjonalistyczny senat gdański w dalszym ciągu zmierza do zacieśnienia ekonomicznej zależności W. Miasta od Rzeszy niemieckiej a z drugiej strony usiłuje zaciągnąć pożyczkę wbrew wyraźnym zaleceniom komitetu finansowego Ligi Narodów. Wniesienie podobnego projektu ustawy stworzyło poważną sensację o charakterze nietylko politycznym, ale i prawnym.

Rumunja zawrze konkordat.

Bukareszt. (PAT). Minister Goldis, bawiący obecnie w Rzymie osiągnął podobno we wszystkich punktach porozumienie z Watykanem w sprawie konkordatu. Podpisanie konkordatu nastąpi w ciągu najbliższych tygodni w Rzymie. i wpada w coraz większą zależność od Niemiec.

Landbund wstąpi do rządu kanclerza ks. Seipla.

Wiedeń. (PAT). Na wczorajszej konferencji partji chłopskiej (Landbundu) w Leoben wyrażono gotowość wstąpienia do rządowej większości, jeżeli kanclerz dr. Seipel zagwarantuje pewne żądania gospodarcze Landbundu. Żądania te zostaną wręczone kanclerzowi we środę w Wiedniu.

Znowu kult bata w praktyce.

Onegdaj po przedstawieniu Parsifala w Teatrze Wielkim w Warszawie na wychodzącego w towarzystwie bratanicy i bratanka p. Adolfa Nowaczyńskiego napadł p. Medard Downarowicz i wypoliczkował p. Nowaczyńskiego z okrzykiem: „nie będziesz więcej pisał o mnie“. P. Nowaczyński zareagował, obiwszy laską napastnika. Przyczyną pobicia miał być fakt, iż p. Nowaczyński połączył nazwisko p. Downarowicza, b. ministra spraw wewnętrznych w rządzie Moraczewskiego z aferą szpiegowską Illinicza.

—o—

Operacje w Marokku.

Madryt. (PAT.). Ostatni komunikat o sytuacji w Marokku donosi, że w strefie wschodniej dwie kolumny hiszpańskie posuwają się naprzód, nie napotykając na opór i niszcząc osiedla, popierające zwolenników Tensamani. Łączność między temi kolumnami została nawiązana. W strefie zachodniej wojska hiszpańskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku miejscowości Tazrut(?) Plemiona Beni Sorfet i Beni Aros w następstwie akcji politycznej poddały się całkowicie Hiszpanom. Odległość pomiędzy kolumnami hiszpańskiemi, operującemi w strefach wschodniej i zachodniej, wynosi około 100 kilometrów. Z powodu wielkich trudności terenowych całkowite rozbrojenie pwstańcze w południowej części strefy hiszpańskiej i w sąsiedztwie strefy francuskiej wymagać będzie jeszcze pewnej ilości czasu.

—o—

Nowa stolica Australji.

Londyn. (PAT). Wczoraj w południe otworzył ks. Yorku imieniem króla Jerzego nowy parlament australijski w Camberra, a równocześnie poświęcił nową stolicę Camberra. Olbrzymie tłumy ludności, które tam przybyły, z powodu braku miejsca w hotelach zmuszone były obozować w namiotach lub na wolnem powietrzu.

—oOo—

WYROK NA KOMUNISTÓW W RZYMIE.

Rzym. (PAT.) Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej; 6-ciu oskarżonych, którym udało się zbiedz, zasądzono zaocznie każdego na 12 lat więzienia, a z 4-ch obecnych jednego zwolniono, 3 innych zaś skazano na karę więzienia od 3—7 lat.

—oOo—

SENATOR NARODOWY ZWYCIĘŻYŁ W WYBORACH W WERSALU.

Paryż. (PAT.). Podczas wyborów uzupełniających do senatu w Wersalu na miejsce zmarłego senatora Guesnier'a, członka unji narodowej, wybrany został były senator Cornudet, również członek unji narodowej, który odrazu w pierwszem głosowaniu otrzymał 1078 głosów. Na kandydata socjalistycznego padło 397 głosów.

—o—

Gen. Sosnkowski u p. Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Pisma lewicowe donoszą, że dzisiaj wieczorem gen. Sosnkowski będzie przyjęty przez premjera Piłsudskiego i że konferencja ta zapowiada się na dłuższy czas.

Przed decyzją w sprawie pożyczki

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiaj ma się odbyć ostateczna narada w Belwederze między wicepremjerem Bartlem a premjerem Piłsudskim w sprawie pożyczki amerykańskiej.

—oOo—

Międzynarodowa konferencja sanitarna w Paryżu.

Paryż. (PAT.) W Instytucie Pasteur'a odbyła się Międzynarodowa Konferencja Sanitarna, w której wzięło udział około dwustu przedstawicieli trzydziestu trzech państw. Główną treścią obrad było ujednostajnienie w dalszem stosowaniu metody Pasteur'a. Polskę reprezentowali prof. Bujwid z Krakowa, dr. Karłowski i lekarz weterynarji P. Helena Jurgielewiczowa z Warszawy oraz dr. Gąsiorowski ze Lwowa. Zjazd utworzył stałą międzynarodową komisję przy sekcji sanitarnej Ligi Narodów, której przewodniczy dr. Rajchman z Warszawy. Delegacja polska brała bardzo czynny udział w obradach konferencji. Profesor Bujwid został obrany prezesem drugiej komisji wraz z Mac Kendrik'iem, szkotem, przedstawicielem Indji Brytyjskich.

—o-o—

Japończycy wzywają rząd

do walki z komunistami.

Szanghaj. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Hankou, że zamieszkujący tam obywatele japońscy powzięli uchwałę, żądającą od rządu japońskiego, by wystąpił energicznie przeciwko komunistom chińskim. W razie odmowy ze strony rządu Japończycy postanowili opuścić Chiny.

Nadesłane.

Redakcja za ten dział nie odpowiada.

List otwarty.

Do P. Prezesa Okręgowego Sądu Karnego p. Rudolfa Pelza.

Panie Prezesie!

W nrze 18 „Hasła Narodowego“ z dnia 9-go maja 1926 r. zamieściłem w artykule wstępnym zarzut prowokatorstwa przeciwko pewnej klice, na którą wskazując w nawiasie wymieniłem nazwisko p. ppułk. Ścieżyńskiego, który treścią artykułu czując się dotkniętym wniósł przeciwko mnie skargę sądową; ja zaś podtrzymując zarzut ofiarowałem dowód prawdy.

Na pierwszy termin dnia 17-go listopada z. r. nie jawił się ani oskarżyciel prywatny, ani główny świadek oskarżenia p. poseł Miedziński. O ile oskarżyciel prywatny usprawiedliwił telegraficznie swoje niejawienie się, o tyle p. poseł Miedziński ani nie przyjechał na rozprawę ani nie nadesłał jakiegokolwiek wyjaśnienia powodów niestawienia się w sądzie, chociaż wezwanie zostało mu doręczone.

Na drugiej rozprawie, rozpisanej na 6-go i 7-go maja b. r. zjawił się oskarżyciel, natomiast znowu nie przybył p. minister Miedziński, ani nie nadesłał jakiegokolwiek wyjaśnienia.

Upraszam Pana Prezesa, ażeby raczył trzecią rozprawę wyznaczyć, ja zaś zwrócę się drogą prasy do miarodajnych czynników, by zechciały wpłynąć na p. ministra Miedzińskiego, aby koniecznie na rozprawie się zjawił.

Albowiem szybkiego wyjaśnienia sprawy wymaga tu interes publiczny, a zwłaszcza jeżeli dziennikarz zarzuca oficerowi haniebną działalność.

Jeżeli bowiem zarzut jest niesłuszny, to w tym wypadku wymaga interes publiczny, ażeby oficer spotwarzony przez bezstronne i sumienne rozpatrzenie sprawy otrzymał jak najrychlejszą satysfakcję.

Jeżeli zarzut jest słuszny, to w tym wypadku również wymaga interes publiczny, ażeby działalność takiego oficera unieszkodliwić, a względnie usunąć go z szergów armji.

Przewlekanie i przeciąganie spraw oficerskich powoduje, że pewna część społeczeństwa widzi w pojedynkach o wiele skuteczniejszy środek ochrony czci.

Oświadczam, że zarzut podniesiony przeciw p. Ścieżyńskiemu podtrzymuję

584.

Jan Kozicki

b. oficer II Brygady L. P.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 11-go maja.

Kraków (422). Godz. 16.30—16.45: Program dla dzieci. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19: Rozmaitości. 19—19.25: Odczyt p. t.: „Albanja i Albańczycy“, wygłosi Dr. V. Frančić, Doc. U. J. 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Z najwcześniejsezj historji metali I.: Złoto“, wygłosi Dr. T. Estreicher, prof. U. J. Godz. 20—20.30: Przerwa ewentualnie komunikaty. Godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111): Godzina 17.15: Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości Jana Brahmsa. Godz. 18.40: Rozmaitości; od 19.30 do 19.25: „Skrzynka pocztowa“; godz. 19.30: Odczyt p. t.: „Współczesne poglądy na rozwój fizyczny dziewcząt“; godz. 19.55: Komunikat rolniczy. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. Godz. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Poznań (270.3). Godz. 17.15: Koncert orkiestry Radja Poznańskiego pod dyr. Bolesława Tyllji. 18.45: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t.: „Przyszłość Poznania“, wygłosi dyr. Zygmunt Zaleski. 19.25: Komunikaty rolniczo-gospodarcze. 19.35: Odczyt p. t.: „Dostęp Polski do morza i jej w niem udział“. 20.00: Odczyt „O witaminach“. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Gdańsk (272.7) 11.30, 21.30 Koncert, — **Wrocław** (322.6) Godz. 16.30, 20.15: Koncert; **Langenberg** (468.8) godz. 13.05, 17. 20.15, 21: Koncert, później muzyka taneczna. — **Berlin** (483.9): 17, 21, 22.30: Koncert. — **Wiedeń:** (517.2): 11, 16.15, 20.05, 21.05: Koncert.

Ruch wydawniczy.

T. V. „ROCZNIKI KATOLICKIE“ (Ks. Nik. Cieszyński: „Roczniki Katolickie“ t. V., Poznań nakładem Autora, 1927; str. 611).

Już piąty tom swych „Roczników Katolickich“ wysyła ruchliwy kapłan poznański, Ks. Nik. Cieszyński, w świat. Mają one odzwierciedlać „dole i niedole“ Kościoła powszechnego, rejestrować i wyjaśniać najważniejsze w katolicyźmie wypadki. Tom V w większym jeszcze, niż poprzednie, stopniu cel ten osiąga. Prawie żaden z ważniejszych w r. 1926 wypadków nie został opuszczony, wiele zaś z nich otrzymało objaśnienie nowe i oryginalne.

Tom V rozpoczyna przegląd najważniejszych aktów Ojca św. Autor omówił encyklikę: „Rite expiatis“, poświęconą św. Franciszkowi z Assyżu i ważną niezmiernie grudniową allokucję papieską.

W dalszym ciągu zaznajamia nas Autor ze stanem katolicyzmu w Ameryce łacińskiej, przyczem osobny (i bardzo interesujący) rozdział poświęcił „życiu Polaków w Brazylji“, — z prześladowaniem Kościoła w Meksyku, — z życiem katolickiem w Ameryce północnej, (znów osobny rozdział o Polonji amerykańskiej).

Przegląd Europy zaczyna Autor od Anglji podając dużo ciekawych szczegółów o pomyślnych szansach katolicyzmu w tym kraju. Stąd przenosi się do Belgji, przyczem cały rozdział poświęca sylwecie Kard. Merciera. Wielką postać Prymasa Belgji ujmuje z pietyzmem, choć z mniejszą dokładnością. W szczególności nie dowiaduje się czytelnik niczego o działalności Kard. Merciera, jako twórcy i kierowniku: „Międzynarodowej Unji dla studjów społecznych“, która dla ruchu katolicko-społecznego ma to samo znaczenie, jakie miała słynna „Unja fryburska“ kard. Mermilloda przed enc. „Rerum novarum“.

Interesujące są szczegóły dotyczące Czecho Słowacji i Francji; a na uznanie zasługuje dobry rozdział poświęcony katolickiemu ruchowi literackiemu we Francji. Dużo nowych wiadomości zawierają szczegóły o Hiszpanji Jugosławji (te ostatnie zawdzięcza Autor głównie podróży do Królestwa S. H. S.) i Litwie. Mniej zadowalają rozdziały poświęcone Niemcom. Autor pominął ostatni „Katholiken-tag“ i działalność katolickich organizacyj oświatowych (np. Volksverein). Razi ponadto sposób przedstawienia zatargu Wittiga z władzą kościelną i Stolicą Apostolską; pochodzi to stąd, że Autor posługiwał się źródłami zabarwionemi personalną stronniczością, choć nie brak katolickich źródeł zupełnie objektywnych. Natomiast rzecz o Rosji i Rumunji wypada bardzo dobrze. Nie pominął Autor — rzecz jasna — Polski. Przeznaczył jej dużo miejsca w V tomie „Roczników“ (str. 353—500). Dał pogląd na nominacje Biskupów, piękny obraz działalności Biskupów we Włocławku i Łomży, wreszcie omówił katolickie zjazdy ub. roku.

Ten pobieżny przegląd treści V t. „Roczników“ dowodzi, że książka ta jest w nią bogata i stanowi bardzo cenną publikację katolicką. Można o niej powiedzieć, że jest doskonałą introdukcją w historję współczesną Kościoła.

Jeśli zaś przy końcu pozwolę sobie na kilka życzeń lub zastrzeżeń, to czynię to z tem jedynie pragnieniem, by wydawnictwo Ks. Cieszyńskiego naprawdę pożyteczne, stało się także faktycznie doskonałem. Życzenia moje dotyczą treści i opracowania.

Każdy tom „Roczników“ powinien mojem zdaniem obrazować stan katolicyzmu we wszystkich najważniejszych skupieniach. — Można jeszcze przeboleć brak wzmianki o Szwajcarji w t. V., ale niepodobna zrozumieć, dlaczego tym razem Autor pominął milczeniem Włochy. Dokonują się tam przecież wielkie przemiany, a katolicyzm ma przed sobą do pokonania nowe trudności rozwoju (stosunek do faszyzmu). Ponadto, chcielibyśmy, by Autor, rozporządzający jak widać bogatemi materjałami, zechciał w następnych rocznikach informować także o stanie katolickiej akcji społecznej w poszczególnych państwach.

Co do formy zaś, to poszczególne rozdziały ujmuje Autor albo w formę sprawozdań na podstawie prasy albo w formę listów z podróży. Sądzę, że, jeśli „Roczniki“ mają odpowiedzieć zadaniu, to Autor winien poprzestać przy pierwszem ujęciu; listy z podróży mogą wejść do „Roczników“, ale jako uzupełnienie sprawozdań, jako zupełnie odrębna część „Roczników“. Obecnie załamują linję książki. Ponadto, rażą czasem gorące (uzasadnione zresztą) pochwały dla żyjących osób.

Są to życzenia tylko, które nie umniejszają wartości książki, godnej przeczytania i bardzo pożytecznej.

J. P.

Znaki szczególne. Do komisarjatu policji wpada wystraszona niewiasta. — Panie komisarzu — woła — mój mąż nie wrócił od wczoraj do domu. Obawiam się, że się utopił, jak kiedyś groził! — Komisarz zabiera się wobec tego do robienia notatek i pyta: Jakie znaki szczególne miał pani małżonek? Jąkał się panie komisarzu.